Nr 186. Kraków, Piątek 23 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ehlera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konwent narodowy w San Stefano.

W San Stefano obraduje od dwóch dni konwent narodowy, złożony z posłów młodotureckich do parlamentu, senatorów i najwyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, którzy biorą udział w akcyi młodotureckiej. Konwent telegraficznie porozumiewa się z komitem młodotureckim, obradującym w Salonice.

Przedmiotem obrad jest sprawa detronizacyi sułtana. Ostateczna decyzya co do niej wprawdzie jeszcze nie zapadła, ale wiele okoliczności zdaje się przemawiać za tem, że szanse Abdul Hamida utrzymania się na tronie zmalały bardzo w ciągu ostatnich 24 godzin. Młodoturcy jakgdyby tylko chcieli zyskać na czasie w celu skoncentrowania większych sił pod stolicą. Postanowienie zaś ich pierwotne, aby sułtana, jako głównego aranżera reakcyjnej rewolty, z tronu usunąć, pozostaje dotąd niezmienione.

Zdaje się, że los sułtana zależy od stanowiska mocarstw. Jeżeli Angia i Rosya posuną swoje orędownictwo nad sułtanem, aż do groźby czynnej interwencyi, to wówczas Młodoturcy, chcąc uniknąć bardzo poważnych zawikłań, będą zmuszeni do umiarkowania.

Do interwencyi na rzecz sułtana skłaniać się mogą oba te państwa tembardziej, że musi im chodzić nie tylko o zabezpieczenie sobie wpływów w Konstantynopolu, ale także o obronę idei monarchicznej w oczach wszystkich ludów mahometańskich, które obecnie ujrzały się po raz pierwszy, że „cień boży" i następcę Proroka można zupełnie jawnie usunąć z tronu i pozbawić go stanowiska. Wprawdzie bowiem dotąd większa część poprzedników Abdul Hamida zginęła od sztyletu lub trucizny, ale ludowi mówiono zawsze, że Ałłach powołał ich na swoje łono w normalnej drodze jakiejś żołądkowej lub innej niedyspozycyi.

Akcya Anglii i Rosyi zależna jednak będzie od tego, czy uda się im w tej mierze osiągnąć zupełne porozumienie z innemi mocarstwami, które już choćby dla kontrastu mogą nie brać sobie sprawy Abdul Hamida tak gorąco do serca, jak to czyni np. car Mikołaj II.

W każdym razie obecny stan rzeczy długo trwać nie może. I ostatecznego rozstrzygnięcia należy oczekiwać lada godzina.

Tel. „Nowej Reformy".

Konstantynopol, 23 kwietnia.

O wczorajszych naradach konwentu narodowego w San Stefano opowiadają naoczni świadkowie charakterystyczne szczegóły.

Podczas przerwy w obradach posłowie i senatorowie przechadzali się po ogrodzie i odbywali narady wojenne. W naradach tych brał udział przywódca band bułgarskich Panica.

Parlament w San Stefano połączono telefonicznie z centralnym komitetem młodotureckim w Salonice i każdą mowę, każdą uchwałę natychmiast tam przetelefonowywano.

Obrady nad losem sułtana trwały do późnej nocy. Dotąd niema jednak żadnej wiadomości o ostatecznej uchwale.

Ogromne wrażenie wśród posłów wywołało zjawienie się pięciu okrętów wojennych podczas obrad. To jak się zdaje wpłynęło decydująco na postanowienie **usunięcia sułtana**, mimo, że senator i bardzo wybitny generał Muktar pasza oświadczył się przeciw temu zamiarowi. Obawiają się, że przyjdzie przez to do strasznego rozlewu krwi w Konstantynopolu i do interwencyi mocarstw. Gdy pod San Stefano pojawiły się okręty wojenne, kilku posłów zawołało:

„Oto znak Ałłacha, który posyła nam nowego sojusznika w walce przeciw sułtanowi!"

W Konstantynopolu panowało wczoraj wieczorem burzliwe usposobienie, podsycane przez nadzwyczajne wydania dzienników, przynoszące rozmaite niesprawdzone pogłoski. Twierdzono nawet, że wkroczenie wojsk młodotureckich do Konstantynopola miało się w nocy rozpocząć.

O detronizacyę sułtana.

Berlin, 23 kwietnia.

„Loc. Anzg." donosi z Saloniki: Młodoturcy wezwali szeika ul islam do wydania proklamacyi **o zdetronizowaniu sułtana**, ponieważ dopuścił się **krzywoprzysięstwa** i kazał zabić wielu wiernych synów ojczyzny. Szeik ul islam **zgodził się** wprawdzie na usunięcie sułtana, ale nie chciał proklamacyi abdykacyjnej w ten sposób umotywować. Z tego powodu nastąpić ma nominacya nowego szeika ul islam.

Londyn, 23 kwietnia.

Późnym wieczorem ogłosiła jedna z tutejszych agencyj telegraficzną wiadomość o naradach przywódców III korpusu z komitetem młodotureckim, w sprawie gwałtownego **usunięcia sułtana z tronu.**

Sułtan a Młodoturcy.

Konstanstynopol, 23 kwietnia.

„Cour. d'Orient" donosi, że sułtan jest z powodu ostatnich wypadków **obłąkany** i lekarze mają co do niego poważne obawy. Sądzą, że pogłoski te puszczane są z umysłu w obieg, aby w ten sposób umotywować **detronizacyę sułtana**. To samo pismo donosi o rozterkach, panujących między sułtanem a jego synem Burhanem, który rzekomo uciekł, został on bowiem przez sułtana **skazany na śmierć** za udział w ostatnim buncie.

„Cour d'Orient" donosi dalej, że sułtan wydał Młodoturkom listę przywódców ostatniej rewolty. Na tej liście znajduje się: syn byłego wielkiego wezyra Kiamila paszy, redaktorowie dzienników „Niżam", „Ikdam" i Serbesti", przywódca albańczyków Izmail Kemal i wielu innych znanych działaczy politycznych.

Sułtan zaprosił wczoraj do pałacu wszystkich książąt. Z wyjątkiem Reszada i Jussufa Izzedina, wszyscy przybyli.

Bułgarzy w armii młodotureckiej.

Salonika, 23 kwietnia.

Przybył tu nowy kilkutysięczny transport ochotników, w tem wielu Bułgarów. Ogółem w wyprawie na Konstantynopol bierze udział **około 10.000 Bułgarów.**

Dymisya gabinetu.

Konstantynopol, 23 kwietnia.

Cały gabinet podał się wczoraj do dymisyi, której jednak nie przyjęto.

Solidarność zawodowa.

Petersburg, 23 kwietnia.

Izwolski został wczoraj wieczorem zawezwany do cara do Carskiego Sioła, skąd wrócił dopiero o godzinie wpół do drugiej w nocy. Następnie udał się Izwolski do ambasadora tureckiego, z którym miał długą konferencyę. Przypuszczają, że chodzi tu o akcyę w celu ratowania Sułtana Abdul Hamida.

List czeski.

(Dr Kramarz o radykaliźmie czeskim. — Rozłam w obozie radykalnym. — Bojkot pod opieką ministra rodaka. — Czesi w Wiedniu).

Praga 19 kwietnia.

Na wypoczynek wielkanocny wyjechał dr Kramarz do Biarritz i z ustronia nadmorskiego przesyła społeczeństwu swemu rozmyślania polityczne o czasach ostatnich i najbliższej przyszłości. Czem zawinili Czesi wobec siebie samych?

Szli ślepo — odpowiada dr Kramarz — za suggestyą niemieckiego kasyna, które bumlem, obstrukcyą sejmową, rewoltą sądową i innemi sposobami wywabiło ich z silnego stanowiska. Nierozumnem radykalizowaniem pomogli nie w porę rozbić gabinet Becka, pomimo, że ciężko było w jego miejscu postawić lepszy. — Rząd Becka uważał za podstawę swej działalności rządzić z Czechami, bar. Bienerth chętnie panowałby bez Czechów, a nawet przeciwko nim. A dzisiaj w Radzie państwowej nie ma gruntu odpowiedniego do polityki katastrofalnej. Brakło odwagi do jej prowadzenia, kiedy sytuacya była bardziej, niż kiedykolwiek, krytyczna; tem mniej można porywać się na taką politykę dzisiaj po wzmożeniu się żywiołu niemieckiego skutkiem wypadków serbskich.

Cóż tedy czynić mają Czesi? — pyta dalej dr Kramarz. — Nie dopuścić, aby Niemcy korzystali nadal z czeskich błędów i stali się panami sytuacyi wewnętrznej w państwie. Czechom grozi podział kraju na dwie części narodowościowe. Otóż nie może być wystarczającą i bezpieczną polityka, dążąca jedynie do do tego, aby taka ustawa nie została uchwalona; potrzeba tutaj polityki przezornej, któraby nie dopuściła do stworzenia większości parlamentarnej, mogącej uchwalić rozdział królestwa. Z tego też powodu nie mogą i nie powinny być hasłami politycznemi, ani radykalizm, ani nieradykalizm.

Czy wódz polityki młodoczeskiej znajdzie posłuch w społeczeństwie, przekonamy się przy bardzo bliskich wyborach uzupełniających w Pradze, przed któremi już od miesiąca toczy się bój zacięty między Młodoczechami a prawnopaństwowymi radykalistami.

A właśnie w obozie radykalnym teraz nieporozumienie przybrało ostry charakter. Rozłam zarysował się tutaj już przy wyborze winohradzkim po śmierci Herolda. „Narodowi socyaliści" pragną się złączyć z „postępowcami prawnopaństwowymi", którzy przypominają im jednak, jak to narodowi socyaliści woleli głosować na Młodoczecha dr Forzta, niż na kandydata prawnopaństwowego. „Czeské Pravo" stwierdza dalej, że stronnictwo narodowo-socyalne znajduje się w stanie rozwojowym i jeszcze nie można powiedzieć, czy zwycięży kierunek socyalistyczny ze swoją propagandą antiwojskową, czy socyalistyczny ogólnostanowy, czy zatem na przyszłość przeważy stanowisko oportunistyczne Klofacza, czy stanowisko zasadowe Choca. Organ prawnopaństwowy „Samostatnost" nie chce już szukać jedności w połączeniu się z narodowymi socyalistami. Ma on inny cel: radzi nawiązać rokowania ze starszymi Młodoczechami, którzy zostali przy „Narodnich Listach", młodymi Staroczechami i z częścią realistów i w ten sposób stworzyć nowe demokratyczne i opozycyjne stronnictwo „stanów średnich". O rozłamie w obozie radykalnym świadczy wymownie namiętna polemika Klofacza w „Czeskiem Słowie" z artykułami „Samostatnosti"

Tymczasem zaś niemiecki minister pracuje. Kiedy bar. Bienerth w drodze rozporządzeń gasi bojkot czeski, jego towarzysz, niemiecki minister rodak organizuje pośrednio bojkot niemiecki. Stowarzyszenie niemieckie „Hilaria" w Czeskiej Lipie rozesłało burmistrzom kilku miast powiatu bielskiego pismo oznajmiające, że „na wezwanie J. E. ministra rodaka dr Schreinera rozszerza swą czynność na gminy... głównie w celu wyrugowania pieniędzy kas czeskich z tych miejscowości... Za radą ministra towarzystwo z pomocą związku niemieckich towarzystw gospodarczych zakłada tam kasę Raiffeisenowską. Minister „przyrzekł łaskawie pomoc" w bojkotowaniu Czechów, aczkolwiek jego premier zabronił Czechom bojkotować Niemców.

Ale czy na powiatach w Czechach zdołają Niemcy pokonać Czechów, jeżeli rady nie mogą im dać w Wiedniu?

Czesi w Wiedniu stanowią już dzisiaj siłę pokaźną. Mają swój „Narodni dum" w XV dzielnicy, złożyli już ponad 300.000 kor. na „Dom czeski" w I dzielnicy, 17.000 kor. na „Dom narodowy" w II, przeszło 20.000 na taki gmach w X i przeszło 30.000 kor. na budowę „Domu narodowego" w XVII dzielnicy. „Videnský Dennik" zapewnia, że domy te staną najpóźniej do dwu lat. Taki skutek sprawiło wypowiadanie Czechom niemieckich sal na zebrania. Świadomość narodowa Czechów w Wiedniu wzrasta z dniem każdym. Jeszcze dosadniej się ona przedstawia na polu ekonomicznem. Już 10 czeskich kas istnieje w Wiedniu, jedenasta się organizuje, a nadto pięć instytucyj finansowych czeskich ma tu swoje filie. W roku 1899 miały czeskie banki i kasy w Wiedniu całego obrotu 2,804.380 kor., gdy w r. 1903 obrót ten przedstawia kwotę 48,875.463 kor. W roku 1899 rozpoczęła w stolicy państwa swoją działalność filia „Živnostenske Banky pro Czech" z 13 urzędnikami; w roku 1908 filia ta posiada w Wiedniu dwa domy, trzy kantory wymiany, 220 urzędników i pięć i pół miliarda obrotu.

Równolegle z rozwojem finansów czeskich, rozwijają się i mnożą szkółki czeskie. Stowarzyszenie Komenskyego wydało w ostatnim roku 265.202 K na oświatę czeską w Wiedniu. Stowarzyszenie to, w ostatnim roku otworzyło filie w XVIII i XXI obwodzie wiedeńskim i w gminie Posztornie (w Austryi Dolnej). Utrzymuje trzy szkoły ludowe, jedną uzupełniającą, dwie ochronki i pięć szkółek języka czeskiego dla tych dzieci, które uczęszczają do szkół niemieckich. Ostatnie zamknięcie największej szkoły czeskiej w III obwodzie przez miasto, spowodowało przyspieszone zakładanie nowych pięciu szkół w różnych dzielnicach stolicy. A w odpowiedzi na „lex Axmann" już płyną składki na prywatne gimnazyum czeskie w Wiedniu.

i. w.

Walka z Węgrami.

Stanowcze odrzucenie przez rząd austryacki żądań węgierskich co do banku kartelowego, przyjęto za Litawą, jako rzucenie rękawicy narodowi węgierskiemu. Prasa węgierska przemawia w niezwykle namiętnym tonie, wypowiadając wojnę „Wiedniowi".

Stanowisko Austryi wobec postulatów banku kartelowego będzie mieć oczywiście poważne następstwa, bo wywoła prawdopodobnie nowy układ sił politycznych na Węgrzech. Atoli tych krewkich głosów madziarskich, zapowiadających Austryi walkę na śmierć i życie, nie należy przeceniać. Węgrów unosi oryentalny temperament; polityka rozname̜tnia ich...

Ale nieubłagana rzeczywistość już nieraz ochładzała roznamiętnionych Węgrów i zmuszała ich do liczenia się z żelazną koniecznością. Austrya ostatecznie także nie może uważać się jedynie za powołaną do spełniania w lot każdego życzenia Węgrów.

Ta partya bankowa musi tedy rozegrać się w drodze ugodowej — bo innej, na razie nie ma...

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń 23 kwietnia.

Bawiący tu ministrowie węgierscy w rozmowie z tutejszymi dziennikarzami wyrażają ubolewanie z powodu braku życzliwości, objawiającego się we wszystkich sferach miarodajnych w Wiedniu wobec Węgrów. Wszędzie we wszystkich sprawach, spotykali się oni tylko z odmową. — Sytuacya wobec tego jest bardzo poważna. — Ministrowie węgierscy objawiają wielki pesymizm.

Partya niezawisłości zdecydowana jest podjąć **walkę na nowo**, i zapewne w tym duchu zapadnie uchwała na poniedziałkowem posiedzeniu partyi, a to tem bardziej, że o koncesyach wojskowych, tak, jak to proponował hrabia Andrassy, również mowy niema.

Wczoraj wieczorem konferował dr Wekerle z bar. Aehrenthalem; dziś ma się odbyć konferencya hr. Andrassego z baronem Aehrenthalem.

Budapeszt, 23 kwietnia.

Prasa tutejsza z wielkiem wzburzeniem omawia wiadomości, nadchodzące z Wiednia i zapowiada na nowo walkę **całego** narodu „przeciw Wiedniowi".

W tutejszych kołach politycznych wywołuje wzburzenie przemowa Lowego, generalnego gubernatora banku austro-węgierskiego, który z wielkim naciskiem mówił o konieczności utrzymania banku wspólnego.

Szeriat w obecnym przewrocie.

O Szeriacie mówi się teraz powszechnie i bardzo wiele. Bardzo jednak mało jest takich, którzy jasno rozumieją, czem ten Szeriat jest w rzeczywistości. W prasie zagranicznej z wyjaśnieniami w tym względzie pospieszyli oryentaliści i uczeni badacze. My przy braku naszych własnych znawców tego przedmiotu, streścimy to, co w feljetonie „Frankfurter Ztg" napisał o Szeriacie znakomity oryentalista profesor Hartmann.

Nauka Mohameda, podobnie jak chrystyanizm, dąży do uregulowania całego życia muślimów t. j. wiernych, nie wyłączając drobnych nawet jego szczegółów. Normy, które w tym celu ustaliły się z biegiem lat nazywają się Szeriatem. Można z nim porównać „Theologię moralis" kościoła rzymskiego. Zasadnicza jednak różnica, która zachodzi pomiędzy Szeriatem a rzymską teologią moralną, polega na tem, że podczas gdy w katolicyzmie „ex cathedra" przemawiający papież podaje przepisy moralne w ścisłym systemie i niezmiennie określonej formie, to w islamie autorytetu takiego nie ma. Rozpowszechnione bowiem mniemanie jakoby kalif był rodzajem papieża, w rzeczach wiary i ustawodawstwa, jest zupełnie mylne.

Szeriat tedy nie jest kodeksem jakimś, ani zbiorem przepisów o ustalonej sile powagi, ale sumą postanowień, które uczeni w prawie (Misztehidzi) wywiedli z uznanych źródeł. Źródła te są jednak bardzo ciemne. Koran — słowo Boga jest do tego stopnia niejasny, że każdy wiersz jego wymaga komentarza. Hadis t. j. zbiór podań o słowach i czynach proroka, jest w trzech czwartych zmyślony. Consensus wreszcie ogółu wiernych jest jak wszelki „vox populi" rzeczą bardzo niepochwytną i tak rozciągalną, a raczej naciągalną, że za podstawę do myślenia jurydycznego z największem tylko niebezpieczeństwem dla jego wartości uznanym być może.

Mahometanie, liczący blisko 260 milionów, dzielą się na dwie sekty, Sziitów i Sunitów. Mówić tu będziemy tylko o Sunitach, których liczą na 250 milionów głów. Otóż wśród Sunitów istnieją obecnie trzy grupy, czy też szkoły, które różnią się od siebie pod względem po szczególnych nauk. Szkoły te są: Hanefici, Szafiici i Malekici. Aczkolwiek w księgach prawnych wszystkich tych szkół różnice nie są zbyt wielkie, to jednak w rozstrzyganiu poszczególnych kwestyj, każda z nich może bardzo daleko odbiedz od drugiej.

Pochodzi to przedewszystkiem z braku ścisłej kodyfikacyi, ponieważ wogóle najważniejsze nawet przepisy szeriatu nie są ujęte w pewne

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

Jak Don Quixote pogodził Hamleta z Don Juanem.

W upalnem słońcu popołudniowem, przez błoń szeroką i kwiecistą, drogą rzadkiemi kępami dębów wytyczoną na koniach znużonych długą podróżą jechali we trzech: Don Juan, Hamlet i Don Quixote.

Królewic duński jechał w pośrodku. Wolno puszczone cugle zawiesił na łęgu i wsparł na nich dłoń wąską i białą, której nie zdołało opalić żarkie słońce tego kraju, gdzie tułał się z nierozumną dolą swoją po opuszczeniu ojczyzny i tronu. Koń jego, nie czując wodzów, wyciągał szyję ku zapylonym kępom ziół przydrożnych i poruszał miarowo żuchwami, chcąc się uwolnić od wędzidła. Hamlet nie zważał na to. Przygasłe i resztkami gorączkowego ognia już tylko tlejące oczy wytężył w dal nieokreśloną, ku stronie, kędy snadź przed zajściem słońca miały im zabłysnąć mury Saragossy, dokąd, przez rycerza z La Manchy namówieni, zdążali wszyscy trzej na turniej wielki, oddawna po świecie obwołany. Zbierały się tam, w tym białym grodzie kamiennym wojska krzyżowe, ze wszystkich końców ziemi spływające, aby wyruszyć pod wodzą królów do Ziemi świętej dla pokonania niewiernych i wykupienia krwią a żelazem Grobu Chrystusa. Lecz nimby pociągnąć miano na wojnę zbawienną i pogan nieczystych zabijać, postanowiono odwiecznym rycerzy zwyczajem walczyć wprzód między sobą krzepką bronią za cześć, piękność i cnotę niewiast wybranych — i zawezwano wszystkich, co czcili i kochali kobietę, aby w potyczkach na udeptanej ziemi dowiedli, iż godni są świętego miasta dobywać. Jechali tedy skwapliwie ci wszyscy, a także i tacy, co czcili jeno ramię swoje mocarne i gromką sławę zwycięzców kochali, — tak, iż w końcu odróżnić nie było można, kto dla wyprawy ściąga krzyżowej, kto dla czci sercem umiłowanej, a kto dla turnieju tylko i pokazania krwawej swojej przewagi.

Królewic jednak nie myślał w tej chwili o celu podróży. Lekki wiatr popołudniowy odgarniał mu długi, przedwcześnie siwizną przetkany płowy włos z nad zwiędłych skroni i z czoła wysokiego pod czarnym beretem, a on uśmiechał się tylko smutno pobladłemi, namiętnemi wargami i przymykał niekiedy powieki pod owo pieszczotliwe dotknięcie wiatru, tak jak się je przymyka pod drogą dłoń kobiecą albo wspomnienie przepadłego szczęścia.

Drgnął wreszcie i zwrócił się do towarzyszy.

— To nie tak było, — odezwał się, nawiązując snadź do przerwanej przed jakimś czasem rozmowy, — nie tak, jak wy myślicie. Opowiadają o mnie wiele rzeczy nieprawdziwych...

Rycerz z La Manchy słów tych nie dosłyszał. Jechał cokolwiek naprzód wysunięty, na ogromnym, kościstym koniu, kościsty sam i długi, w żelazną, zardzewiałą zbroję swą zakuty cały krom głowy, nakrytej jeno mosiężną miską balwierza, którą on poczytywał za czarodziejski hełm Mambryna.

Don Juan zdarł potykającego się konia cuglami i zawrócił na Hamleta żywe a jak stal zimne i ciosu źrenic swych pewne oczy.

— Nieprawdziwych? — powtórzył z mimowolnym drwiącym uśmiechem, który przyrósł już był do jego warg purpurowych i odsłaniał za każdym razem zdrowe białe zęby, błyskające wśród smagłej i ciemnym zarostem okolonej twarzy.

— A tak, — odparł północny królewic. — Wszak mówią także, iż zginąłem niewytłumaczenie w walce z Laertesem, a ja przecież żyję...

— Żyjesz... — rzekł znów Don Juan i obrzucił towarzysza szybkiem, pogardliwem spojrzeniem.

Dostrzegł je snadź Hamlet, czy też pochwycił tylko ton wypowiedzianego słowa, bo uśmiechnął się smutno i jakby sennie, a gdy po po chwili milczenia zaczął znów mówić, głos mu drgał gorzką ironią:

— Przynajmniej wiele pozorów przemawia za tem, że żyję. Zresztą do pojedynku owego nie doszło zgoła. Nie było nawet powodu. Nie zabiłem bowiem Poloniusa ani też nie pomściłem śmierci ojcowskiej na stryju... Wogóle nie stało się nic, krom tego właśnie, że nic się nie stało.

— A Ofelia? — rzucił Don Juan tonem zapytania.

Po czole Hamleta przemknął cień, spłynął szybko po wychudłych licach i rozwiał się, zostawiając jeno lekki ślad na drgających w dziwnym półuśmiechu zmarszczkach dokoła ust.

— Dziękuję. Jest zdrowa. Wyszła za mąż. Dogląda majętności i rodzi dzieci Rosenkrantzowi, który nawiasem powiedziawszy, starszy jest od niej dwa razy i ma ustawicznie trzęsącą się głowę. Mówiono mi jednak we Francyi, że jest przykładną i wierną małżonką. Cieszę się z tego, bo jestem jej szczerze życzliwy, mimo że przez nią opuściłem dom i królestwo i zemsty poniechałem...

— Więc ona to jest winna...?

— Nie. Winna nie jest. To tylko przez nią się stało. Ja jestem winien. Kochałem ją.

Don Juan uśmiechnął się znowu. Spojrzał na Don Quixota, który jechał wciąż naprzód, pochylony nieco w kulbace i wzdychał niekiedy w myślach swych zatopiony. Wzruszył ramionami i wydął pogardliwie piękne usta. Wspomnienie jakieś przez myśl mu przebiegło, zaświeciło w oczach i rozdęło nozdrza ruchliwe. Strząsnął je szybko, jak rzecz niepotrzebną i, przesuwając muskularną dłoń po włosach, które mimo czterdziestki gęste były i czarne, zwrócił się znów do Hamleta.

— A ona ciebie nie kochała?

— Owszem. Kochała mnie.

— Ale cię zdradziła?

— Nie. Ja ją porzuciłem.

— Słuszna. Nie należy zbyt długo bawić się jedną kobietą.

— Nie myślę tak. Nie bawiłem się nią. Kochałem ją i kocham.

— Żałujesz więc dzisiaj tego, żeś ją porzucił?

— Nie. Nie żałuję wogóle niczego w mem życiu. Niczego, choć za wiele rzeczy już płaciłem gorzko i krwawo. Ale wszystko, co się staje, nieuchronne jest i konieczne. Smutno mi tylko, gdy pomyślę, że tak często płaciłem z góry i drogo za nic i że życie moje ostatecznie się zmarnowało.

Don Juan poruszył się niecierpliwie w siodle.

— Życie po to jest dane, ażeby człowiek miał co marnować...

— Śmieszne zdanie.

— Być może. Dla ciebie i dla tych wszystkich, którzy nadają słowom dziwne znaczenia, jakich one nigdy nie miały — a żyć nie umieją. Życie trzeba przeżyć, — oto wszystko! Przeżyć, to znaczy każdy dzień, każdą godzinę i chwilę wypełnić sobą, szczęściem swojem i swoją rozkoszą, bez oglądania się na to, co ona w skutkach przyniesie. Wielu ludzi nazywa to właśnie marnowaniem życia, chcą bowiem, aby za rozumnie i cnotliwie — w ich pojęciu — spędzone „dzisiaj", kupować sobie „jutro", które może nigdy nie przyjdzie, albo, gdy nadejdzie, będzie znowu owem dzisiaj, które dla dalszego jutra trzeba spędzić cnotliwie i rozumnie. I tak aż do końca. Jabym to właśnie nazwał marnowaniem... Ludzie zapominają, że od losu nie kupuje się nic, — płaci się tylko drogo za to, co się wzięło, albo co on dał — na pozór dobrowolnie i zadarmo. Ale to później przychodzi. Zapłata z góry dana, zawsze jest stracona.

Hamlet uśmiechnął się blado.

— Zarzucają mnie, że jestem filozofem — rzekł — a tymczasem widzę, że i ty to potrafisz, ty sam, Don Juan!

Rycerz portugalski rzucił dumnie głową.

(C. d. n.)

ściśle formy, lecz ulegają ciągle dowolnym interpretacyom. Uzupełnieniem szeriatu jest prawo zwyczajowe, które szczególniej w kwestyach państwowych i politycznych, w których zarówno Koran jak Hadis nic zgoła nie mówią. Dwa tylko punkty określają te księgi jasno i kategorycznie, co też uczeni w prawie wszystkich czasów bez zastrzeżeń uznają: mianowicie stanowisko „posiadaczy książek“ tj. chrześcian żydów i wyznawców Zoroastra, jako upośledzonych (Zimmis) którzy muszą płacić daninę tolerancyjną (Dzisja) i być podwładnymi muślemińów. Drugi punkt zawiera wyraźnie postanowienie że na czele wszystkich wiernych stać powinien Imam (naczelnik), który później zaczyna nazywać się „kalifem“ tj. następcą i zastępcą Mahomeda, albo Emir Elmuminin t. j. władca wszystkich wiernych. Imam musi pochodzić z arabskiego plemienia Koraisz.

Podczas gdy Koran bardzo jasno określa stanowisko, jakie wśród Mahometan zajmować powinni wszyscy niewierni, posiadający księgi objawienia (Sure 9.29), to o prawach Imama i sposobie wykonywania przezeń władzy, księga ta milczy w zupełności. Ale także tradycya nie jest o wiele bogatszą. Ani sposób, w jaki się do tego Imama dochodzi, ani stosunek jego do gminy wiernych nigdzie nie zostały wyjaśnione. Jedno jest tylko pewne i przez wszystkich uczonych mahometańskich za takie zawsze uznawanie, mianowicie, że Imam powinien pochodzić z plemienia Karaisz. Ale właśnie to jedno jedyne jasne i pewne postanowienie Koranu w kwestyi państwowo-monarchicznej złamali Turcy, którym to jednak nie przeszkadzało bynajmniej uważać się zawsze za najgorliwszych obrońców szeriatu.

I tak mianowicie Selim I (1512—1520) zdobywszy Egipt i Kairo i uprowadziwszy do Stambułu Kalifa Abbasydów, Mutawakolila III, przywłaszczył sobie jego godność kalifacką. Ze stanowiska jasnego przepisu Koranu było to zbrodnią przeciw Mohamedowi i Bogu, ponieważ każdy Abbasyda mógł przelać swą godność kalifacką na wszelkiego innego przedstawiciela arabskiego plemienia Koraiszitów, ale nigdy na Turka. Bezpośrednio przez ten gwałt poszkodowani Arabowie — plemię Koraisz jest czysto arabskiem, nie mieli wówczas siły, aby do niego nie dopuścić, ale nigdy przeciw niemu protestować nie przestali, tak, że jeszcze dzisiaj ten gwałt Selima I jest głównym powodem odwiecznej waśni między oboma narodami i najpopularniejszym u Arabów powodem do ciągłych powstań.

O stosunku Imama, czyli kalifa, do wiernych, źródła praw mahomedańskich milczą — jak się rzekło — zupełnie. Stosunek ten ustalał się wprawdzie w drodze rozwoju politycznego, ale nigdy nie został jasno sformułowany, aczkolwiek juryści islamiccy od bardzo już dawna łamią sobie głowy nad tem, jakie też poglądy i zamiary mogli mieć w tym względzie Ałłach i jego prorok. Istnieją w tym względzie dwie główne klasyczne szkoły: Mawardiego (um. 450) i Ibn Deszamaa (um. 733). Mawardi stoi na stanowisku, że Imam powinien być wybierany, i określa bardzo ściśle wszystkie cechy, które powinien mieć kandydat na tę godność, jak również wybierający go muśliniowie.

Zasada obieralności Imama istniała już za pierwszych następców Mohameda, chociaż już w obu wielkich dynastyach Omaijadów i Abbasydów zaznaczono ją formalnie tylko w ten sposób, że w formule hołdu, który wstępującemu na tron kalifowi składali najwyżsi dygnitarze duchowni, wojskowi i cywilni, wyliczano obowiązki kalifa. Mawardi określa te obowiązki bardzo ściśle i pisze: „Jeżeli Imam obowiązki te wypełnia, wierni winni mu posłuszeństwo i pomoc. Jeżeli ich jednak nie wypełnia, to traci prawa władzcy, ma być usunięty, a na jego miejsce wybiera się nowego“. W przeciwstawieniu do szkoły Mawardiego szkoła Ibn Deszamaa uczy, że posłuszeństwo należy się rzeczywistemu władzcy bezwarunkowo, jakkolwiek byłby on głupi, niesprawiedliwy, a nawet zbrodniczy. Jeżeli zaś przeciw prawowitemu Imamowi powstanie uzurpator, to wierni powinni czekać, aż jeden z nich zwycięży i zwycięzcę uznać za swego prawowitego władzcę.

Na stanowisku Mawardiego stoją ulemowie w Konstantynopolu.

Przewrót lipcowy wydobył na powierzchnię życia politycznego w Turcyi dwie partye: młodoturecką, której główną organizacyę stanowi komitet jedności, i partyę radykalną z „Liberalnem zjednoczeniem“ na czele. Młodoturcy są umiarkowanie konserwatywnymi nacyonalistami, stojącymi na stanowisku ścisłego centralizmu i uprzywilejowania narodu tureckiego, jako panującego. Liberali zaś są radykalnymi demokratami, którzy domagają się przedewszystkiem rzeczywistego równouprawnienia wszystkich narodowości i przekształcenia Turcyi w państwo federacyjne. Poza temi oboma stronnictwami istniał zawsze ogromny materyał na stronnictwo trzecie — skrajnie reakcyjne, którego zawiązki w postaci drobnych organizacyj istniały już od pierwszej chwili przewrotu lipcowego. Przed dwoma miesiącami, kiedy antagonizm pomiędzy Młodoturkami a liberałami zaostrzył się do tego stopnia, że reakcyonistom zaczęła uśmiechać się myśl wyzyskania go do swoich celów wedle zasady trzeciego, który się cieszy, małe te organizacye reakcyjne zlały się w jedną Unię mahometańską, która postawiła sobie za cel wskrzeszenie absolutyzmu, ponieważ jedynym stróżem dobra publicznego może być tylko kalif. Najgorliwsi członkowie Unii mahometańskiej rekrutują się z pośród najniższego i najciemniejszego duchowieństwa, t. j. hodżów, urzędników duchownych niższej kategoryi, ciemnych softów, t. j. uczniów licznych seminaryów duchownych, nauczycieli szkół meczetowych i t. p. Cała ta bardzo liczna falanga, żyjąca głównie z ciemnoty szerokiego ogółu, obawia się konstytucyi i wszelkiego wogóle postępu przedewszystkiem dlatego, ponieważ wpływają one na podniesienie oświaty ludu, co nie leży w interesie szanownych hodżów. Ponieważ zaś ogromna większość narodu tureckiego jest dotąd bardzo religijną, a nawet fanatyczną, przeto podburzenie go przeciw konstytucyi i niedowiarkom młodotureckim, nie było dla hodżów rzeczą zbyt trudną, szczególniej, kiedy sułtan i jego kamaryla wyposażyli ich hojnie w pieniężne środki.

Na szczęście dla sprawy wolności Turcyi, ulemowie, to jest wyżsi duchowni, zbyt dobrze znają niebezpieczeństwa, któremi rząd taki, jakim był rząd Abdul Hamida, grozi im samym i ich mieniu. Dość oświeceni, aby rozumieć potrzeby i naturę nowożytnego państwa, a zarazem dość konserwatywni i patryotyczni, aby nie zrzekać się panowania narodu tureckiego nad innemi narodami w państwie, ulemowie gremialnie przeszli do obozu Młodoturków, których konserwatyzm i nacyonalizm nowożytny najbardziej im odpowiada.

Ulemowie też nadali konstytucyi urok świętości, wygrzebawszy z koranu werset (Sure 42. 30), który brzmi: „Sprawy wasze powinny być naradą (przedmiotem narady) między wami“. Słowa te istotnie, nawet bez naciągania, dadzą się interpretować w ten sposób, że Mohamed był zwolennikiem reprezentacyjnej formy rządu.

Dla oddzielenia się od reakcyjnej unii mahometańskiej, ulemowie założyli towarzystwo „Dżemijeti ilmi jeji islamije“ (Naukowe towarzystwo islamickie), które wydaje swój organ „Bejan ul Hakk“ (Dowód prawdy), służący do rozwijania nauk kościelno-państwowych w duchu Mawardiego.

Ulemowie odznaczają się rozumnem umiarkowaniem. W zapale swoim dla konstytucyi nie posuwają się oni do negowania szeriatu, ale przeciwnie uważają go za nienaruszalną i najwyższą sankcyę wszelkich ustaw. Sankcya ta jednak jest fikcyą, ponieważ przy zupełnym braku ścisłych sformułowań wymagań szeriatu, można je zawsze bardzo łatwo harmonizować z ustawami, wydawanemi przez parlament i rząd.

Sympatya ulemów dla Młodoturków jest też głównym powodem ich niezwykłego powodzenia. Ulemowie utrzymują w materyalnej zależności od siebie hodżów i softów, mając w ten sposób możność powściągania ich ultrareakcyjnych zapędów. Z drugiej strony reprezentują oni pierwiastek bardzo patryotyczny, który również odpowiada centralistycznym dążeniom Młodoturków, dając im silnego sojusznika w walce z przeciwnikami z lewicy tj. z unią liberalną i z federalistami, którym przewodzi Albańczyk Izmail Kemał.

Z nad Bosforu.

(Kiedy wkroczą Młodoturcy do stolicy? — Topografia Konstantynopola. — Wybitne osobistości z doby obecnej. — Oficerowie w mundurze szeregowców).

Czy armia młodoturecka dzisiaj przed selamikiem wkroczy do Konstantynopola, nie wiadomo, to jednakże pewną jest rzeczą, że stolica stoi przed nią otworem. Wobec tego wyliczymy tutaj najważniejsze dzielnice i gmachy, które Młodoturcy będą musieli przedewszystkiem zająć po wejściu do miasta. Stambuł jest starą dzielnicą, którą Turcy zdobyli d. 20 maja 1443 r., wdarłszy się przez bramę Top-Kapu. Na południe, mniej więcej w środku pomiędzy tą bramą, a Kum-Kapu, znajduje się gmach parlamentu, w którym znajdują się sale posiedzeń zarówno senatu jak Izby deputowanych Front gmachu tego zwrócony jest na plac Moszei, zwany obecnie placem Wolności. Tył, a raczej drugi front, posiadający piękną kolumnadę, zwrócony jest w stronę morza Marmara. Na zachód znajdują się siedziby ministerstw.

Przedmieście Ejub, gdzie poległ rzekomo Ejub, dzierżący sztandar proroka, znajduje się już w rękach wojska salonickiego. Przednie jego straże znajdują się nawet dalej, sięgając na południe aż do morza Marmora, na północ do morza Czarnego i zacieśniając coraz więcej łańcuch obleżniczy naokoło miasta. Długa i wąska zatoka morska, nosząca nazwę „Złoty Róg“, oddziela stare miasto od nowożytnych dzielnic, w których mieszkają Grecy i Ormianie i w których skupia się ruch handlowy. Są to dzielnice: Galata, tudzież Pera, w której znajdują się domy Europejczyków i pałace ambasad. Rezydencya sułtana Ildiz-Kiosk leży w północno-wschodniej stronie nad brzegiem wyniosłym Bosforu. Stały pałac sułtański w Stambule, zwany Serajem, został już w r. 1679 opuszczony, gdyż nie był dla sułtanów bezpiecznem schroniskiem, ale przez długi czas mieszkały w nim sułtanki. Po drugiej stronie Bosforu leży Skutari.

W ostatnich tak burzliwych dniach wybił się na pierwszy plan cały szereg osobistości, na które zwrócona jest uwaga nie tylko Turcyi, ale nawet Europy. Wymieniamy tutaj najwybitniejsze z pomiędzy nich, dodając, jaką rolę odgrywają obecnie. Zacznijmy od osoby pierwszej po sułtanie: Otóż Zia-Eddin efendi, zdeklarowany zwolennik Młodoturków, jest szeikiem-ul-islam, duchownym przedstawicielem kalifa. Tewfik pasza był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Kiamila paszy i występował jako anglofil. Za wielkiego wezyratu Husseina-Hilmiego paszy został ambasadorem w Londynie na miejsce Rifaata paszy, który objął tekę ministra spraw zagranicznych. Ambasady w Londynie Tewfik nie objął, gdyż po zamachu z dnia 13 b. m. został wielkim wezyrem.

Hussein Hilmi pasza jest wielkim wezyrem, pozbawionym tej godności przez kontrrewolucyę. Był dawniej generalnym inspektorem Macedonii i kierował wykonaniem reform, które zostały poruszone przez wielkie mocarstwa. Marszałek Edhem pasza był wodzem wojsk tureckich podczas wojny z Grecyą. Dla uspokojenia wojsk zrewoltowanych w stolicy, objął w gabinecie Tewfika paszy tekę ministra wojny, ale już po kilku dniach podał się do dymisyi. Achmed Riza pasza był młodotureckim prezydentem Izby deputowanych. Zrzucony przez kontrrewolucyę, ratował się ucieczką. Ismael Kemal, z pochodzenia Albańczyk, jest przywódcą „Unii liberalnej“ i partyi autonomistów w parlamencie, która brała udział w wywołaniu kontrrewolucyi. Mahmed Muktar pasza, marszałek, był komendantem I. korpusu gwardyi w Konstantynopolu. Żołnierze z tego korpusu, pod wodzą ulemów i softów wykonali znany zamach stanu.

Generał-porucznik Nazim pasza, jest komendantem II., adryanopolskiego korpusu, który wysłał kilka oddziałów pod Konstantynopol na pomoc Młodoturkom. Mahmud Szefket pasza, generał piechoty, jest komendantem III. salonickiego korpusu, na którym głównie opierają się Młodoturcy. Hussein Husni pasza, był jako generał nad granicą grecką, obecnie zaś dowodzi oddziałami młodotureckimi pod bramami Konstantynopola. Enver bej, nazywa się w kołach młodotureckich „bohaterem wolności“. Mimo, że liczy dopiero 30 lat życia, był jednym z wodzów rewolucyi lipcowej 1908 r. Po zaprowadzeniu konstytucyi był attaché wojskowym w Berlinie, ale na wiadomość o kontrrewolucyi pospieszył do Saloniki, gdzie objął niejako rolę szefa sztabu generalnego, w operacyach Młodoturków przeciwko Konstantynopolowi.

Niaci bej przedsięwziął w lipcu 1908 r. na czele kilkuset ludzi znany pochód z Resny do Monastyru, dając hasło do rewolucyi. Obecnie jest wodzem przednich straży młodotureckich przed Konstantynopolem. Major Hakki bej, attaché wojskowy w Wiedniu, również na wiadomość o kontrrewolucyi pospieszył do Saloniki i był pomocny Enverowi bej przy wysyłaniu odddziałów salonickich przeciw stolicy. Generał Iceed Fuad pasza, pomocnik ministra wojny, został dnia 13 bm. zamordowany. Generał Nacim pasza, jest obecnym komendatem I. korpusu w Konstantynopolu. Nazim bej, minister sprawiedliwości został zamordowany podczas kontrewolucyi. Reszad efendi, brat sułtana, uchodzi za jego następcę na tronie, wreszcie Burhaneddin, ulubiony syn sułtana, znienawidzony przez Młodoturków, był jednym z propagatorów kontrrewolucyi.

Telegramy donosiły ciągle, że wśród wojsk III salonickiego korpusu, liczni oficerowie służą jako szeregowcy. Jedni twierdzili, że uczyniono to dla złudzenia wojsk stołecznych, inni utrzymywali, że oficerowie ci mają czuwać nad żołnierzami, ażeby pozostali wiernymi hasłom młodotureckim i ażeby uchronić ich przed propagandą zwolenników zamachu z d. 13 b. m. W sprawie tej donosi berliński „Lokal-Anzeiger“ następujące szczegóły: „Prawdą jest, że oficerowie niższych stopni w obrębie III korpusu zewnętrznym wyglądem niczem się nie różnią od zwyczajnych szeregowców. Ale fakt ten jest wynikiem reformy, zaprowadzonej w tym korpusie, a nie środkiem do złudzenia wojsk w Konstantynopolu. Wcale też nie jest wykluczonem, że ta reforma w umundurowaniu oficerów zostanie zaprowadzona także w innych armiach. Myślą przewodnią było to przekonanie, że właśni żołnierze znają swoich oficerów i dla nich oficerowie nie potrzebują mieć żadnych osobnych odznak. Ale w bitwie oficer, uzbrojony podobnie jak szeregowiec, w karabin, jest bez porównania pożyteczniejszy niż pan, machający szablą. Powstaje tutaj korzyść moralna i praktyczna. Moralna dlatego, że szeregowcy, widząc oficera, z zimną krwią strzelającego, będą chętnie naśladować jego przykład. Praktyczna korzyść polega na tem, że w linii przybywa jeden rzeczywiście walczący człowiek i że przeciwnik nie może rozpoznać oficera i wziąć go na cel swoich strzałów. Naukę tę przyswoił sobie III korpus podczas długoletnich walk z bandami macedońskiemi. W czasie tych walk jednostajny mundur szeregowców i oficerów dał tak dobre wyniki, że reformę tę przyjął cały III korpus salonicki.

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Próba nowego pociągu. Wczoraj popołudniu o godzinie 3 m. 50 przybył do Krakowa specyalny pociąg próbny, prowadzony na linii Wiedoń—Kraków—Lwów. Jest to pociąg pospieszny, prowadzony nową, olbrzymią lokomotywą, systemu Goelsdorfa, który dosięgnąć może hyżości 106 kilometrów na godzinę. Przebieg próby odbył się jak następuje: Dnia 19 b. m. maszyna przybyła z Wiednia do Krakowa; stąd dnia 20 b. m. o godzinie 9.30 rano odjechała do Lwowa. Prowadziła niezwykły pospieszny pociąg, prawie dwa razy dłuższy, aniżeli zwykłe, złożony z 12 pulmanowskich wozów o 4 osiach. Obciążenie wynosiło 403 tony; zwyczajne pociągi pospieszne osobowe mają obciążenie od 150 do 200 ton, czasem nieco więcej. Obciążenie więc pociągu było dwa razy większe, aniżeli normalnie. Do tego próbnego pociągu wsiadł sam konstruktor maszyny p. Goelsdorf i jechał do Dębicy. Dalej wsiedli dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie, r. dw. Horoszkiewicz i jego zastępca p. Zborowski, wreszcie kilku fachowych urzędników z ministerstwa kolejowego, między nimi starszy radca budownictwa z departamentu ruchu p. Fortwaengler. Krakowscy znawcy jechali do Rzeszowa; inni do Lwowa, skąd wczoraj popołudniu pociąg wrócił do Krakowa, gdzie zebrane tłumy publiczności z zajęciem przypatrywały się olbrzymowi, jaką przedstawia się nowa lokomotywa.

Jest ona barwy ciemno-stalowej, o 10 kołach, z których 6 tylnych ma średnicy 2·20 m.; długość maszyny wraz z tenderem wynosi 23 m.; ciężar jej również wraz z tenderem w stanie służbowym (t. j. z wodą, węglem i t. d.) 86 tonn. Koszta budowy wyniosły 164.000 kor. W kilka minut odpięto ją od pociągu i zaprowadzono do ogrzewalni; w miejsce jej przyszła inna maszyna i odprowadziła częściowo pociąg poza halę. Jutro ten sam pociąg wyruszy do Wiednia.

Jak nas informują z fachowej strony, gdy roboty koło nałożenia nowych, stalowych szyn, na linii Kraków—Lwów zostaną ukończone, podróż pociągiem pospiesznym, prowadzonym lokomotywą Goelsdorfa, z Krakowa do Lwowa będzie trwała zaledwie 4 godziny.

Święcone w Kole mieszczańskiem. Koło mieszczańskie urządza tradycyjne „Święcone“ dnia 25 kwietnia b. r. w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem w sali na „Kotłowem (ul. Kolejowa l. 16 I. piętro).

Z sali koncertowej. W poniedziałek dnia 26 b. m. w sali Starego teatru, odbędzie się koncert skrzypka Wacława Piotrowskiego. Współudział w koncercie przyjęli kap. Engelbert Sitter, chór mieszany, orkiestra 100 pp. i amatorska. Prawo wstępu mają tylko członkowie Towarzystwa muzycznego.

Z teatru miejskiego. Nie grany od lat kilku „Otello“ Szekspira ukaże się w sobotę w teatrze krakowskim. Rolę tytułową kreować będzie p. Bolesław Leszczyński. W niedzielę popołudniu o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“, wieczorem „Poskromienie złośnicy“ Szekspira, z Leszczyńskim w roli Petrucchia.

Z teatru ludowego. Wczoraj wystawiono po raz drugi, doskonałą sztukę ludową Galasiewicza p. t.: „Maciek Samson“. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywą grę artystów. — Jak z wczorajszego przedstawienia wynika, sztuki ze śpiewami i tańcami liczyć mogą zawsze na powodzenie w budynku przy ulicy Rajskiej.

Jutro, w sobotę, wystawia dyrektor Rygier efektowny, pełen silnych scen, melodramat Pawła Kośmińskiego, pod tytułem: „Zły duch“. — W sztuce tej, do której sprawiono nowe dekoracye, przychodzi wiele śpiewów i tańców. Muzykę komponował J. Nowacki. W niedzielę po południu odegrany będzie, cieszący się stałem powodzeniem utwór Małeckiego „Grochowy wieniec“, wieczór powtórzony będzie „Zły duch“.

Z Rady miasta Podgórza. Wczoraj wieczór o godzinie $5\frac{1}{2}$ odbyło się posiedzenie Rady m. Podgórza, pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego rozpoczęły się wnioski nagłe i interpelacye. Między innemi radny dr Bobrowski zgłosił szereg wniosków w sprawie zabezpieczenia niektórych członków służby miejskiej, mieszkania dla ogrodnika, poruszył kwestyę projektowanego przeniesienia służby kolejowej z Krakowa do Podgórza, dalej w sprawie środków przewozowych (dorożek) w końcu w sprawie zabezpieczenia miasta od powodzi. Burmistrz Maryewski w odpowiedzi wyjaśnił, iż sprawy te są przedmiotem badań ze strony zarządu miasta i o ile możności będą wkrótce uregulowane.

Drugą interpelacyę w sprawie budowy gmachu nowego gimnazyum zgłosił radny prof. Mossoczy. Mowca wskazując na znane a wysoce ujemne i opłakane warunki hygieniczne w jakich obecny gmach gimnazym się znajduje, jak niesłychana wilgoć, brak zupełny światła, fetor itd. — domaga się od burmistrza i zarządu miasta podjęcia jak najenergiczniejszych kroków, celem przyspieszenia budowy nowego gmachu, choćby samo miasto bez oglądania się na rząd miało do budowy przystąpić.

Burmistrz Maryewski wyczerpująco wyjaśnił, w jakim stadyum sprawa się znajduje i przedstawił, iż budowa gimnazyum jest już bliską urzeczywistnienia, lecz, aby miasto samo miało podjąć budowę, jest to ze względu na finanse niemożliwą rzeczą tem więcej, iż wkrótce ma miasto budować wielki gmach pod szkołę ludową. Przyspieszenie budowy gimnazyum, uważa burmistrz za pożądane i uważa za konieczne, by czynniki szkolne same odniosły się z postulatami swymi i przedstawieniem opłakanego stanu gimnazyum do Rady szkolnej krajowej i ta, aby sprawę tę przedstawiła rządowi.

Następnie poświęcił burmistrz Maryewski pośmiertne wspomnienie i uznanie dla zasług śp. zmarłego sekretarza magistratu Wł. Laskowskiego, co Rada stojąc wysłuchała. Z porządku dziennego, uchwaliła Rada przyjąć kilka osób do związku gminy, przyczem zauważyć należy, iż liczba petentów w tym kierunku stale, a szybko wzrasta.

Celem podjęcia regulacyi kilku ulic i placów, udzieliła Rada aprobaty szeregowi wniosków magistratu co do kupna-sprzedaży, oraz wymiany parcel gminnych z prywatnemi.

Z powodu licznie powtarzających się napadów rabunkowych, których ofiarą padają przedewszystkiem funkcyonaryusze i inkasenci instytucyj finansowych, magistrat Podgórza przedłożył wczoraj Radzie wniosek o ubezpieczenie inkasentów miejskich, gdyż nie może brać za nich odpowiedzialności. Rada wniosek ten przyjęła, tem więcej, iż koszt ubezpieczenia nie będzie wielkim (107 kor.).

Delegatem do m. Kasy chorych wybrano z łona Rady radnego Grządziela.

Żywa dyskusya wyłoniła się nad sprawą opinii na nowe koncesye szynków w Podgórzu. R. Bobrowski, protestując przeciw pomnażaniu już i tak za licznych szynków i nor gry, odwołując się na przykład m. Rzeszowa, zgłosił wniosek, zmierzający w interesie szerokich warstw roboczej ludności do możliwego ograniczenia liczby szynków w Podgórzu.

Wniosek ten, mający więcej zasadnicze, ideowe, jak praktyczne zastosowanie, został wśród oklasków Rady jednomyślnie przyjęty.

Ze względu na poważny rozwój wapiennika miejskiego celem rozszerzenia i wzmożenia produktywności, tego najrentowniejszego przedsiębiorstwa miasta, uchwaliła Rada na wniosek komisyi wapiennikowej, zakupić jedną jeszcze maszynę wiertniczą do kamieniołomu za kwotę 7000 K. W końcu, żywą debatę wywołała sprawa zaopatrzenia miasta całego w nowe kable miedziane, dla wzmocnienia i uniknięcia dość wysokiej obecnie procentowo straty natężenia i zaniku prądu w oświetleniu elektrycznem miasta. Referent komisyi elektrycznej, r. m. Epstein, w wyczerpującym wywodzie, uzupełnionem wyjaśnieniem burmistrza, przedstawił rzeczowo faktyczne korzyści tej inwestycyi. Ponieważ finanse elektrowni są zadowalniające, komisya elektryczna uznała za pożądane nie tylko jak było pierwotnie zamierzone, kable nowe częściowo w mieście wprowadzić, lecz zaopatrzyć w nie możliwie wszystkie przewody elektryczne. Koszta tej inwestycyi znalazłyby pokrycie z funduszu amortyzacyjnego elektrowni i to po 1000 kor. miesięcznie już od 1 lutego 1910. Wniosek komisyi elektrowni Rada uchwaliła, poczem burmistrz wobec wyczerpania całego porządku dziennego obrady zamknął.

Z kraju.

Nieudały połów. Piszą nam z Bochni: Po wielkich rzekomo zwycięstwach, jakie odnieść mieli chrześcijańscy socyaliści w Dobczych i w Jaworznie, zapragnęli redaktorowie „Głosu Nar.“ pp. Beaupré i Dąbrowski tryumfów na szerszym terenie. Na nieszczęście dla siebie wybrali Bochnię. Zwołali więc poufne zebranie, na które prócz księży zaprosili kilkanaście innych osób, aby bez przeszkody zatknąć na murach miasta Bochni sztandar swego niemowlęcego stronnictwa. Niby to chodziło o omówienie projektu ustawy o ubezpieczeniu socyalnem, istotnie jednak o projekcie tym słowa nikt nie słyszał na tem zebraniu, natomiast panowie Beaupré i Dąbrowski zachwalali nowe stronnictwo, podlewając swe argumenty sosem antysemickim, co przez grupkę klerykałów z wielkim entuzyazmem było przyjęte. Inaczej jednak zapatrywała się na te popisy pp. Beaupré i Dąbrowskiego nawet w tem dobranem kole zebrana większość zgromadzenia, które nie mogło w żaden sposób dopatrzyć się w „referatach“ jakiegoś programu, któryby w nasze stosunki społeczne i polityczne wnosił nowe idee i nowe myśli. To też gdy na interpelacyę przewodniczącego tego zebrania dra Wcisły (demokraty) p. Beaupré nie umiał dać jasnej odpowiedzi, jaka różnica zachodzi między programem chrześcijańsko-społecznym a programami stronnictw demokratycznych, obecny na zebraniu dr Kiernik poddał ostrej, lecz zasłużonej krytyce referat dra Beauprego i reprezentowany przez niego program, wykazując, że o ile z programem tym zgodzić się można — nie mówi on nic nowego, o ile zaś głosi hasła nienawiści wyznaniowej i wznieca waśni religijne w naszem i tak skołatanem a walczącem na wszystkie fronty społeczeństwem, o tyle należy program ten potępić, tem bardziej, że nie wyrósł on z naturalnej historycznej ewolucyi politycznej myśli polskiej, lecz jest tylko lichem naśladownictwem wiedeńskich antysemitów.

Te słowa prawdy tak zabolały „referentów“, że zamiast starać się o wykazanie nieprawdziwości poczynionych zarzutów — poczęli miotać się na stronnictwa demokratyczne w niesmaczny sposób tak, że większość zebranych, nie chcąc dalej słuchać takich „referatów“, opuściła salę, a dr Wcisło na żądanie pozostałych, bez uchwalenia jakiejkolwiek rezolucyi, zgromadzenie rozwiązał.

Charakterystycznem jest, że jeden ze zwołujących to zebranie obywateli, przekonawszy się, o co idzie referentom, nie chciał przyjąć przewodnictwa i opuścił zebranie, wyrażając głośno swoje niezadowolenie. Nic dziwnego, że niefortunni referenci, po powrocie do Krakowa „zreferowali“ w „Głosie Narodu“ sprawozdanie, w którem starali się nadaremnie wywrzeć bezsilny gniew na dr Kierniku, przedstawiając go jako herszta nieistniejącej w Bochni masoneryi, czyli „żydowskiego liberalizmu (?). W konfuzyi zaanektowali także dr Wcisłę, który im z pewnością do „zwycięstwa“ nie pomógł — do swoich gorących zwolenników.

Rzeszów, 22 kwietnia. (Sprawa pokrycia „Mikośki“. Jeszcze ekshumacya zwłok). Przez miasto nasze przepływa potok, zwany „Mikośką“, który nietylko przez swą szczególną woń stał się dla ludności nieznośny, ale ponadto wpływał nader niekorzystnie na zdrowotność miasta. Od dwu lat odbywa się zakrywanie Mikośki, które jakkolwiek żółwim krokiem postępuje, przecież już w części zmniejszyło przykrości, na jakie mieszkańcy miasta są narażeni. Koszta pokrycia „Mikośki“ ponoszą w części Wydział krajowy i gmina, a w części właściciele domów nadbrzeżnych. Obecnie powstały nowe przeszkody dla dalszego zasklepienia potoku. Mianowicie przy rozpatrywaniu sprawy kanalizacyi miasta wyraził prof. Sikorski zapatrywanie, do którego się też i inni rzeczoznawcy przyłączyli, że „Mikośka“ zostanie użytą do celów kanalizacyjnych że z tego powodu w jej regulacyi będą musiały być poczynione pewne zmiany, a nawet w krytej już części będą musiały w niektórych miejscach być rozebrane mury. Magistrat wskutek tego zwrócił się do Wydziału krajowego z prośbą o wysłanie fachowca, celem orzeczenia, czy należy dalszych robót przy Mikośce na razie zaprzestać. Niemniejszą przeszkodą, jest okoliczność, że „Mikośka“ zatacza łuk około starego cmentarza żydowskiego, a według planu regulacyjnego musiałyby przejść przez cmentarz. Przeciw temu broni się gmina żydowska Decyzya w tym względzie ma w bliskim czasie zapaść w ministeryum, gdzie obecnie sprawa spoczywa. Ludność domaga się, aby w roku bieżącym na wszelki wypadek pokryto „Mikośkę“ po most przy cmentarzu żydowskim.

W ubiegłym tygodniu zmarł na Wygnaniu Edw. Zieliński. Ponieważ krążyły uporczywe pogłoski, że Zielińskiego zabito, poleciła prokuratorya państwa exhumacyę zwłok przez komisyę sądową. Lekarze sądowi skonstatowali u zmarłego złamanie czaszki tępem narzędziem. Prokuratorya na skutek tego orzeczenia poleciła aresztowanie Jędrzeja Lipy, teścia zabitego, z zawodu kowala na Wygnańcu i syna tegoż Karola, posądzonych o dokonanie zbrodni. Orzeczenie lekarzy sądowych stoi w sprzeczności z orzeczeniem lekarzy miejskich, którzy przed pochowaniem Zielińskiego, orzekli, że zmarł śmiercią naturalną.

Wyprawa złodziejska na urząd podatkowy. Z Rożniatowa donoszą, że tamtejszy urząd podatkowy omal, że przed paru dniami nie stał się ofiarą rabunku przez nieznanych rzezimieszków. — Spłoszył ich patrolujący wachmistrz żandarmeryi p. Gajewski, który usłyszał podejrzane szmery pod budynkiem urzędowym. Zanim jednak zdołał p. G. przybyć na pomoc stróż nocny, złodzieje zdołali zniknąć w ciemnościach. Wachmistrz puścił się za nimi w pogoń, ale jeden ze zbiegłych strzelił do żandarma na oślep i tem udaremnił dalszy pościg.

Ograbienie bóżnicy. Z Białej piszą nam: Nieznani sprawcy zakradli się onegdaj w nocy do tutejszej bóżnicy, a porozbijawszy puszki ofiarne, zabrali całą zawartość. Złoczyńcy porozbijali jeszcze inne zamknięte szuflady, ale bez skutku.

Żołnierz zabity przez konia. Onegdaj w Bielsku, dragon Leopold Mayer, odbywający służbę przy 3 pułku dragonów, został w kuźni, podczas podkowania konia, przez jednego z wierzchowców w okolicę serca tak silnie kopnięty, że na miejscu padł trupem.

Ze świata.

O Helenie Modrzejewskiej przynosi praska „Union“ felieton Hanny Kvapilowej. Jest to przekład niemiecki rozdziału z książki „Kobieta w sztuce dramatycznej“, napisanej przez zmarłą przed dwoma laty wybitną artystkę czeską.

Ściganie Jezuitów w Królestwie. Czytamy w „Gońcu warszawskim“: W myśl istniejących przepisów, Jezuitom pod żadnym pozorem nie wolno wjeżdżać w granice państwa rosyjskiego. Pomimo to, do wiadomości ministeryum spraw wewnętrznych doszło, że Jezuici przedostają się do państwa rosyjskiego w charakterze kucharzów i lokajów i pod pokrywką uprawiania różnych rzemiosł, prowadzą usilną propagandę katolicyzmu. Wskutek tego gubernator piotrkowski, rozesłanym wczoraj do naczelników powiatowych i policmajstrów okólnikiem poleca rozciągnąć baczny nadzór nad przyjezdnymi z zagranicy i w razie wykrycia Jezuity-rzemieślnika, donosić o tem natychmiast do władzy gubernialnej.

Tytuły uniwersyteckie dla przemysłowców. Rektoraty politechnik w Wiedniu, Grazu, Bernie, Pradze i Lwowie, tudzież Akademii rolniczo-lasowej w Wiedniu, otrzymały z ministerstwa oświaty rozporządzenie, mocą którego kolegia profesorów tych zakładów naukowych mogą za zezwoleniem cesarza udzielać tytułów uniwersyteckich tym przemysłowcom, którzy położyli zasługi około jednego z tych zakładów. Chodzi tutaj o nadawanie przez Techniki i Akademię rolniczą takich tytułów, jak „optyk uniwersytecki“, „księgarnia uniwersytecka“ i t. p.

S. p. dr Jan Kaftan, młodoczeski poseł sejmowy i do Rady państwa, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, liczył 68 lat życia. Urodzony w Pradze, gdzie też ukończył politechnikę, wstąpił do służby czeskiej kolei zachodniej, następnie pracował przy licznych budowach kolejowych w Wiedniu. W r. 1886 wypracował wielki projekt ochronnego i handlowego portu dla Pragi, a w latach 1887 i 1888 był referentem państwowej ankiety dla usplawnienia Mołdawy. Referat jego posłużył za podstawę do projektów szczegółowych. Z pośród licznych jego dzieł i rozpraw najważniejszem jest wielkie dzieło p. t. „Systematyczne czyszczenie i odwodnienie miast“. Wybrany w r. 1889 do Sejmu czeskiego, rozwinął w nim śp. Kaftan żywą działalność jako członek komisyi budżetowej i referent do budownictwa wodnego. W roku 1891 wszedł do Rady państwa jako przedstawiciel miejskiego okręgu wyborczego Praga-Mała Strona i piastował ten mandat aż do śmierci, należąc do stronnictwa młodoczeskiego. Zmarły był wiceprezydentem praskiej Izby handlowej i przemysłowej, członkiem przybocznej Rady kolejowej, komisyi dla kontroli długów państwowych. Dr Kaftan zmarł na chorobę nerek. Pogrzeb odbędzie się w Pradze, d. 24. b. m., to jest w sobotę.

Z awiatyki. Mieszkańcy Wiednia zajmują się żywo maszyną do latania Farmana „nr I bis“, którą umieszczono już w namiocie po drugiej stronie Dunaju. Areonauta Legagneux, który przedsięweźmie próby lotu za pomocą tej maszyny, ukończył mon-

towanie maszyny, a przez kilka najbliższych dni uskuteczni jeszcze drobne uszkodzenia, poczem nastąpią właściwe próby lotu. Pole do prób jest wyborne i ma długości około 1.500 metrów, a szerokości 450 metrów. Maszyna Farmana „nr I bis" jest biplanem, to znaczy, że posiada dwie płaszczyzny lotowe, umieszczone nad sobą, jednakże może przemienić się w triplan, to jest otrzymać trzecią płaszczyznę o powierzchni około 15 metrów kwadratowych. Maszyna biplanowa ma powierzchnię do noszenia, wynoszącą 50 metrów kwadratowych, a do wzlotu potrzebuje poruszać się na ziemi z szybkością 85 kilometrów na godzinę. Po dodaniu trzeciej płaszczyzny maszyna, mając 65 kwadr. metrów powierzchni, mogłaby się wznieść przy szybkości znacznie mniejszej.

W arsenale wiedeńskim, w sali, gdzie dawniej miał swoją pracownię malarską Makart, znajduje się na wystawie maszyna do latania, zbudowana przez inżyniera Hipssicha. W maju b. r. ma Hipssich na wolnej przestrzeni przedsięwziąć próby lotu.

Trzynastoletni samobójca. Jak donosi „Hlas Naroda" z Pragi, trzynastoletni wychowanek zakładu naukowego Straki, hr. Ludwik Dohalsky, umarł nagle, gdy go wieziono do szpitala. Okazało się, że chłopak zażył trucizny z niewiadomego powodu.

Robota prowokatorów rosyjskich. Jaurès, deputowany francuski i jeden z przywódców partyi socyalistycznej, opowiada w „Humanité", że rosyjscy rewolucyoniści, mieszkający w Paryżu, zwrócili się do niego z prośbą, ażeby odkrył plan rosyjskich agentów prowokacyjnych, dążący do zdyskredytowania rewolucyonistów rosyjskich wobec rządu francuskiego. Agenci policyi rosyjskiej obmyślili zamach, prawdopodobnie pozorny, na prezydenta republiki Fallièresa i prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau przy sposobności ich bliskiego pobytu w Nicei. W ten sposób chce policya rosyjska podburzyć opinię publiczną we Francyi przeciwko mieszkającym tam rewolucyonistom rosyjskim. Jaurès, podawszy tę wiadomość, pisze od siebie: „Jeżeli rosyjscy agenci prowokacyjni natychmiast nie opuszczą Francyi, ogłoszę ich nazwiska, adresy i wszystkie szczegóły knowanych przez nich intryg.

Głód w Zadarze. Pojawiło się urzędowe zaprzeczenie wiadomości, jakoby w Zadarze panował głód i jakoby na ulicy znaleziono dziewczynę, umierającą z głodu. Dziewczyna, jak twierdzi sprostowanie, przyszła do miejskiego ambulatoryum lekarskiego. Stwierdzono, że ma zapalenie płuc i odwieziono ją do szpitala, gdzie zmarła. Obdukcya zwłok potwierdziła tę dyagnozę.

Polacy w Rzymie. Z wybitnych Polaków, pracujących czy to na polu literatury, nauki lub sztuki, czy też na polu politycznem lub społecznem, bawią w Rzymie między innymi: Agenor hr. Gołuchowski, b. minister spraw zagranicznych; p. Kazimierz Chłędowski, b. minister Galicyi, który poświęcił się studyom nad sztuką włoską i wydał już dwie cenne monografie: „Siena" i „Dwór w Ferrarze", a obecnie pracuje nad książką „Rzym"; dr Jan Ptaśnik i dr Zahorowski, delegaci krakowskiej akademii umiejętności, wysłani tam dla poszukiwań w archiwum Watykanu; literaci Ignacy Grabowski z Warszawy i Waleryan Olszewski z gubernii kieleckiej. Z arystokracyi polskiej bawią tam księstwo Ferdynandowie Radziwiłłowie i Józefowie hr. Potoccy.

Zmarli.

Józefa z Bednarzów Janochowa, wdowa po oficyale pocztowym, przeżywszy 38 lat, zmarła w Krakowie.

Dr Samuel Re[illegible], adwokat, zmarł wczoraj w Białej.

W Petersburgu zmarł w dniu 19 b. m. w 46 roku życia Leon Szepielewicz, doktor filozofii, wybitny badacz dziejów literatury powszechnej i profesor tego przedmiotu w uniwersytecie charkowskim. Pochodził z rodziny polskiej, polskie otrzymał wychowanie, po polsku czuł i myślał, ale jako profesor uniwersytetu rosyjskiego, musiał prace swoje w języku rosyjskim ogłaszać. Będąc jeszcze studentem uniwersytetu w Charkowie, a potem w Odesie, Szepielewicz począł umieszczać drobne prace w Warszawskim „Wędrowcu". W Odesie zwrócił na siebie uwagę najznakomitszego w Rosyi po Wiesiełowskim badacza i znawcy literatury średniowiecznej, prof. Kirpicznikowa; kształcił się pod jego kierunkiem, a następnie, idąc za jego radą, pracował w latach 1887 — 1889 w Wiedniu (u prof. Mussaffia), w Monachium i we Włoszech. — W roku 1890 rozpoczął wykłady swoje w uniwersytecie charkowskim i tam w r. 1892 otrzymał stopień magistra za rozprawę p. t. „Ze studyów o Dantem" i „Widzenia apokryficzne św. Pawła". W roku 1894 ogłosił obszerną rozprawę z dziedziny epopei ludowej niemieckiej „Kudruna", za którą dano mu stopień doktora, studyum „O Fauście", studya o „Królu Janie" i „Henryku VIII" Szekspira i „Sarpanapalu" Byrona. Ulubionym jednak przedmiotem jego myśli i badań było południe — Hiszpania przedewszystkiem, potem Włochy. Dziełem, w które najwięcej włożył pracy, jest „Życie Cervantesa i jego utwory"; prócz tego ogłosił szereg mniejszych a cennych studyów z zakresu literatury hiszpańskiej oraz Dantologii. Z pism polskich zasilał „Ateneum", „Kraj" i „Wisłę".

Z kalendarza. W piątek; 23 kwietnia: Wojciecha arc. Jerzego; w sobotę 24 kwietnia: Fidelisa Egberta i Bony; w niedzielę 25 kwietnia: W. Grobu P. J. Marka.

Wschód słońca 24 kwietnia o godz. 4 min. 30, zachód o g. 6 m. 45; długość dnia 14 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 kwietnia termometr doszedł od + 0·6 do + 8·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 23 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 745·4 mm., termometru + 8·1 C.; cisza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Otello" (występ B. Leszczyńskiego).

W niedzielę: „Poskromienie złośnicy" (występ Bol. Leszczyńskiego).

We wtorek: „Woźnica Henssel" (występ B. Leszczyńskiego).

Kronika lwowska.

Lwów, 23 kwietnia.

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Michała Michalskiego na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia b. r. Przy odsłonięciu pomnika przemówi wiceprezydent miasta dr Rutowski.

„Liga ku ochronie czci". Dnia 17 b. m. odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie członków Tow., pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Przedłożone sprawozdanie wykazało, że Liga liczy 633 członków, a sądy honorowe Ligi załatwiły 75 spraw honorowych. Sprawozdanie wskazuje dalej, że w Peszcie odbył się w r. ubiegłym zjazd międzynarodowy wszystkich towarzystw antipojedynkowych i zorganizowano Związek Lig antipojedynkowych, do którego też przystąpiła „Liga ku ochronie czci" we Lwowie. Na zjeździe tym odczytano, a następnie w pamiętnikach zjazdu ogłoszono referat dr Tchórznickiego p. t. „Sądy honorowe oparte na ustawie".

Na walnem zgromadzeniu zapadły liczne uchwały, między innemi, aby Towarzystwo dążyło do reformy ustawodawstwa prasowego i ustawy o obronie czci i starało się uzyskać zezwolenie, aby oficerowie przystępowali do Ligi. Wreszcie wybrano przez aklamacyę drugim wiceprezesem dr Władysława Kraińskiego, członka Izby panów, do zarządu zaś głównego powołano Ksawerego Spławskiego, b. prezydenta sądu i dr Jana Skwarczyńskiego, radcę skarbu.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie. W dniach 17, 18, 19, 20 i 21 b. m. zgłoszono wedle „Kor. rat." razem trzynaście nowych wypadków szkarlatyny; zmarł 3-letni chłopak. W powiecie lwowskim oprócz innych miejscowości stwierdzono świeżo szkarlatynę w Nawaryi i Maliczkowicach, w Biłce królewskiej, w Biłce szlacheckiej, Leśniowcach, Winnikach i Zamarstynowie.

Proces o wymordowanie rodziny karczmarza. W dalszym ciągu trwającej od trzech dni rozprawy przeciw mordercom rodziny karczmarza Grossmanna, odbyło się wczoraj przesłuchiwanie dalszych świadków, z których Ignacy Grudzień, sędzia cieszanowski, który prowadził śledztwo w sprawie wymordowania Grossmannów, opowiada przebieg śledztwa. Przybywszy w piątek po południu do Kropca, znalazł ślady krwi na śniegu około karczmy, wskazujące, w którą stronę uszli mordercy. W karczmie podłoga była pokryta krwią i błotem. Odrazu zwrócił podejrzenie przeciw Śmijewskiemu, który był zmieszany i wielce interesował się całą sprawą. Barycki przyznał się do popełnienia zbrodni, lecz powiedział, że namówił go do niej Kłosowski, nie zaś Śmijewski. Podejrzenia przeciw Śmijewskiemu ustąpiły chwilowo, gdyż Śmijewski zdołał wykazać alibi przy pomocy Okrucha, u którego spędził część nocy krytycznej. Alibi to jednak nie było dostateczne, dlatego świadek na drugi dzień kazał aresztować Śmijewskiego. Barycki zeznał w śledztwie, że dobijając Herscha Grossmanna, ujrzał uciekającą Gittlę i zamordował ją dwukrotnem uderzeniem siekierą w głowę, by pozbyć się świadka.

Z kolei lekarze dr Chomin i Obtułowicz wydali swe orzeczenia o ranach zamordowanych. Obaj też zgodnie orzekli, że Barycki mimo silnej budowy, musiał mieć kogoś do pomocy.

Następnie przesłuchano kilku świadków, którzy złożyli dość korzystne na ogół zeznania o Śmijewskim. Świadek, zarobnik Semenowicz, stwierdził, że krytycznego ranka był pod karczmą Grossmanna, gdzie spotkał Smijewskiego, Jareszowa i Kłosowskiego, którzy pukali do okna. Swiadek stwierdził, że Smijewski był w zupełnie przyjaznych stosunkach z Grossmannem. Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu o godz. 6 w zamiarze samobójczym uczeń gimn. L. F, zamieszkały przy ul. Chopina, wypił silny roztwór sublimatu. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Transport rzeczy Wasińskiego. Wczoraj w południe na korytarzu sądu karnego rozłożono mnóstwo pak i paczek zawierających rzeczy Wasińskiego i wszystkie narzędzia jego szajki. Rzeczy te zostały przetransportowane ze Lwowa do Czerniowiec, gdzie, jak wiadomo, odbyć się ma niebawem rozprawa o wielkie kradzieże z włamaniem, w której brali udział niektórzy członkowie szajki Wasińskiego.

Zjazd balneologów polskich.

Kraków, 23 kwietnia.

Dziś przed południem rozpoczęły się obrady zjazdu balneologów polskich. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, odbyło się pierwsze zebranie w sali Domu lekarskiego.

W zjeździe bierze udział kilkudziesięciu lekarzy i właścicieli zdrojowisk. Zjawili się przedewszystkiem licznie lekarze krakowscy z profesorami Browiczem i Jaworskim na czele. Z Warszawy przybył dr Juliusz Bandrowski, ze Lwowa dr Szczepan Mikołajski i dr Szumowski, z Truskawca dr Pelczar i dr Praschil, z Krynicy dr Ebers, dr Kmietowicz, dr Lewicki i reprezentant c. k. zarządu p. Grabowski, z Zakopanego dr Dłuski, dr Wąsowicz i dr Żychoń, z Rabki dr Ottokar Lang, z Żegiestowa ks. poseł Żygliński, z Czorsztyna hr. Drohojewski i w. i. Z lekarzy pozagalicyjskich przybył na zjazd dr Sawer z Rożnowa na Morawach, właściciel zakładu wodoleczniczego. Między zebranych porozdawano szereg różnych publikacyi a także „Pamiętnik Tow. balneologicznego", którego treść podaliśmy w dzisiejszem porannem wydaniu. (Nb. zaszła tam pomyłka. „Pamiętnik" posiada nie 932 lecz 232 stronic druku).

Otwarcie zjazdu.

Zebranie zagaił prezes Tow. balneologicznego hr. Jan Potocki z Rymanowa, powitawszy uczestników i przedstawicieli instytucyi. Mowca wskazał na cele, potrzeby i korzyści zjazdów balneologicznych, które są czynnikiem postępu i doprowadzić mogą do rozwoju i rozkwitu tego ważnego działu przemysłu narodowego. Zdrojowiska polskie nie były dotąd należycie prowadzone i wyzyskiwane — z tego włodarstwa przyjdzie kiedyś złożyć rachunek. Jeżeli pogarda dla wszystkiego, co pruskie, nie zachęciły nas dotąd do energicznej akcyi na polu zdrojownictwa, to niechaj zagrzeje nas do tego miłość do tego co polskie, co swojskie. W imię tego otwiera mowca obrady zjazdu. (Żywe oklaski).

Wybór prezydyum.

Następnie dokonano wyboru prezydyum. Prezesami wybrano: dr Juliusza Bandrowskiego z Warszawy, dr Kazim. Dłuskiego z Zakopanego i sekretarza namiestnictwa p. Grabowskiego z Krynicy; na sekretarzy dr Szumowskiego ze Lwowa i dr Praschila z Truskawca.

Prezesi dr Dłuski, dr Bandrowski i p. Grabowski serdecznie podziękowali za wybór, poczem nastąpiły przemówienia powitalne.

Przemówienia.

Prof. Dobrowolski powitał zjazd imieniem Tow. lekarskiego. Tow. balneologiczne powstało w Tow. lekarskiem krakowskiem, gdzie staraniem Dietla i Zieleniewskiego założono sekcyę balneologiczną. Podjąwszy to zadanie, Tow. balneologiczne spełnia poważne zadanie obywatelskie. (Oklaski).

Prof. Wachholz powitał Zjazd imieniem wydziału lekarskiego naszego uniwersytetu.

Prof. Browicz przemówił imieniem akademii umiejętności.

Dr Ludwik Schneider powitał Zjazd im. kraj. Związku turystycznego, zapewniając, że Związek całą siłą poprze te postulaty, z któremi wystąpi zjazd balneologiczny.

Ostatnie przemówienie powitalne wygłosił adw. dr Merz imieniem centralnego galic. Związku przemysłu fabrycznego, w zastępstwie posła dra Battagli.

Telegramy.

Następnie odczytano szereg nadeszłych depesz, między innemi od dra Józefa Jaworskiego i dra Dobrzyckiego z Warszawy, dra Chłapowskiego z Poznania, dra Korczyńskiego z Sarajewa, dra Czopa z Jaworza, dra Krzyżanowskiego z Buczacza itd.

Referaty.

Po odczytaniu regulaminu zjazdu nastąpiły referaty, których szereg rozpoczął dr Dłuski na temat: „Wyniki badań krwi w gruźlicy wedle metody Armedta, wykonanych w pracowni sanatoryum w Zakopanem". Wykład doktora Dłuskiego uzupełnił krótkim wywodem p. Rozpędzichowski, który badania te w sanatoryum przeprowadził.

Przedpołudniowe obrady zakończyły referaty dra Z. Wąsowicza i dra Z. Pelczara p. t. „O leczeniu przewlekłych chorób serca w uzdrowiskach krajowych".

Rządy Konwentu.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 23 kwietnia.)

Uchwalenie detronizacyi sułtana.

Konstantynopol. Dzień dzisiejszy jest rozstrzygający. Z wielkiem naprężeniem oczekują przebiegu selamliku, **na który Abdul Hamid już nie przybędzie.**

Donoszą właśnie z San Stefano, że konwent narodowy uchwalił większością 150 głosów, **sułtana Abdul Hamida zdetronizować** i ogłosić sułtanem ks. Reszada.

Wielkie wrażenie wywołała przemowa Ahmeda Rizy; wskazał on na to, że gdyby Abdul Hamid pozostał na tronie, konstytucyi zagrażałoby ustawiczne niebezpieczeństwo. Nie wróciłby nigdy w państwie spokój wewnętrzny. — Dlatego zmiana tronu jest nieodzowna.

W obronie sułtana nikt nie zabrał głosu. Niektórzy posłowie wstrzymali się tylko od głosowania.

W czasie obrad konwentu odbyła się przed gmachem narad demonstracya ludności, która wznosiła okrzyki: „Niech żyje konstytucya"!

Okazało się teraz, że flota wyjechała z Bosforu **wbrew rozkazom Abdul Hamida.** Tylko jeden okręt „Hamidje" pozostał sułtanowi wierny i pozostał w Bosforze. Oficerowie marynarki przysłali do komitetu młodotureckiego pismo z zapewnieniem o swej wierności dla konstytucyi.

Jak słychać, w Konstantynopolu odmówiło złożenia przysięgi 5000 rekrutów.

W San Stefano **rozstrzelano** dzisiaj wielu szpiegów.

W Biszigtag przez całą noc czuwało wielu oficerów w przebraniu cywilnem aby przeszkodzić ucieczce sułtana.

Dzienniki tutejsze przemilczają wiadomości o rozruchach w Albanii.

Konstantynopol. Wiadomości o abdykacyi **sułtana potwierdzają się.** Ogłoszenie abdykacyi ma nastąpić dzisiaj w ciągu popołudnia.

Paryż. „New.-York Herald" w tutejszem wydaniu donosi, że rozszerzane pogłoski o obłąkaniu sułtana są tylko wstępem do **oficyalnej proklamacyi** abdykacyi.

Dzienniki paryskie liczą się z abdykacyą sułtana jako już z **faktem dokonanym.**

Wezwanie do poddania się.

Konstantynopol. Dowódzcy armii macedońskiej wystosują dzisiaj do garnizonu pałacowego wezwanie do poddania się. Gdyby garnizon nie uczynił temu żądaniu zadość w przeciągu dwóch godzin, **nastąpi ostrzeliwanie Ildizu.**

Marynarka po stronie Młodoturków.

Salonika. Bawiący tu naczelnik wojennej marynarki tureckiej, na otrzymany od ministerstwa marynarki rozkaz przybycia do Konstantynopola, odpowiedział następującym telegramem:

„Do ministera marynarki gabinetu niekonstytucyjnego! Od pana **nie przyjmuję żadnych rozkazów.** Proszę się wstrzymać z wydawaniem mi jakichkolwiek poleceń."

Sąd wyjątkowy.

Salonika. Aresztowano tu wielu szpiegów sułtańskich i softów. Sąd wyjątkowy zaczął już funkcyonować.

Źle poinformowany.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Konstantynopola: Ze strony poufnej zawiadomiono sułtana przed czternastu dniami, że Młodoturcy stracili w kraju cały wpływ. Te wiadomości skłoniły sułtana do wywołania ostatniego przewrotu.

Rzezie chrześcian.

Londyn. „Daily Nevs" donoszą że **rzezie chrześcian** w Małej Azyi i Syryi rozszerzają się, zwłaszcza w Damaszku i Cezarea. Wiadomość o wymordowaniu 15000 Armeńczyków w Syryi wywołała tu wielkie wrażenie. Dzienniki domagają się szybkich środków zaradczych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 kwietnia.

† Adolf Jorkasch-Koch.

Wiedeń. Szef sekcyi, b. kierownik ministerstwa skarbu, bar. Adolf Jorkasch Koch umarł dziś o godz. 3 rano.

Bar. Jorkasch-Koch urodził się w roku 1848 we Lwowie, gdzie pozostawał do r. 1869. — W tym roku wstąpił do dyrekcyi skarbu we Lwowie, gdzie ojciec jego był przez wiele lat wiceprezydentem.

W r. 1875 wstąpił do ministerstwa skarbu w Wiedniu i pozostawał tam już do końca swej urzędowej karyery. W lutym b. r. ukończywszy 40 lat służby, przeszedł w stały stan spoczynku.

Bar. Jorkasch-Koch był po raz pierwszy w r. 1899 kierownikiem ministerstwa skarbu, trwało to jednak krótki czas.

Po raz drugi powołano go na to samo stanowisko w roku ubiegłym do gabinetu bar. Bienertha. Na tem stanowisku pozostawał aż do lutego roku ubiegłego; ustąpiwszy, przeszedł wprost w stan spoczynku.

Cieszył się wielką sympatyą zarówno w Izbie posłów, jak i wśród urzędników, gdzie go szczególnie lubiano.

Zmarł dziś w nocy po długiej chorobie na zapalenie płuc.

Pogrzeb odbędzie się z Wiednia w niedzielę o godz. 3 po południu.

Zwłoki wniesione będą do kościoła św. Karola.

Traktat z Rumunią.

Wiedeń. Dziś zostanie podpisany w Bukareszcie traktat handlowy między Austro-Węgrami a Rumunią.

Wybory w Czechach.

Praga. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z okręgu wyb. Czechy IV, nik nie uzyskał absolutnej większości i 29 bm. odbędzie się ścisły wybór między prof. Franc. Zdrachalem (nar. soc.) i młodoczechem dr Henrykiem Metelką radcą szkol.

O kolej oryentalną.

Sofia. Austro-węgierski poseł udał się wczoraj do prezydenta ministrów Malinowowa i domagał się zaspokojenia pretensyj Towarzystwa kolei oryentalnej, co uczynił warunkiem uznania niezawisłości Bułgaryi ze strony Austryi. Rząd bułgarski przyrzekł poczynić wszystkie, potrzebne w tym kierunku kroki.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 kwietnia.

Zmarli.

Marya z Majerów Friedleinowa, żona b. prezydenta m. Krakowa, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 73. Pogrzeb ś. p. Friedleinowej odbędzie się jutro, t. j. w sobotę 24 b. m. o godz. 4 po południu, z domu żałoby przy ul. Brackiej l. 4, na miejsce wiecznego spoczynku.

Fałszerze pieniędzy przed sądem. Dziś przed południem w dalszym ciągu rozprawy przed sędziami przysięgłymi przeciw szajce fałszerzy pieniędzy przesłuchiwano dalszych świadków.

Świadek sędzia Gulewosz, który prowadził śledztwo z oskarżonymi stwierdza, że zeznania Schröttera zanotowane w aktach śledczych są zgodne z tem, co mówił w czasie śledztwa. Zresztą każdemu oskarżonemu po ukończonem śledztwie czyta się protokół zeznań i ten wie co w nim jest zawarte. (Schrötter jak wiadomo w czasie rozprawy broniąc się, przeczył swoim zeznaniom, złożonym w śledztwie).

Obrońcy oskarżonych postawili następnie cały szereg wniosków o zawezwanie nowych świadków na pewne okoliczności oraz odczytanie różnych aktów. Wnioskom tym prokurator sprzeciwia się a trybunał po naradzie odmawia, jako bezprzedmiotowym.

O godzinie 11 przed południem zamknął przewodniczący radca Raczyński postępowanie dowodowe i postawił ławie sędziów przysięgłych kilkanaście pytań głównych i dodatkowych, odnoszących się do winy oskarżonych, poczem zarządzono pauzę kilkunastominutową. Wyrok zapadnie po południu.

Aresztowanie włamywaczy. W dalszym toku śledztwa, prowadzonego przez policyę z aresztowanymi wczoraj w nocy przy usiłowanem włamaniu się do gazowni miejskiej, Michałem Matysem, Maryanem Palusińskim, Michałem Ćwikiem, ustalono, że aresztowani brali również udział w kradzieżach połączonych z włamaniem na szkodę p. Heleny Rospond, gdzie włamawszy się do sklepu, wyrządzili właścicielce szkodę na 200 kor., do trafiki Butnera przy ul. Józefa, do sklepu Tenenbauma w Podgórzu i sklepu piekarni p. Mazanka w Rynku głównym przy linii A — B l. 39. Dalsze poszukiwania za współuczestnikami kradzieży prowadzi policya.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 19-letniego pomocnika ślusarskiego, Karola Kurpielskiego, który wspólnie z niektórymi członkami personalu, zajętego w zakładzie ogrodniczym p. Freegego dopuszczał się kradzieży na szkodę właściciela zakładu. Między innemi Kurpielski skradł dwa worki nasienia koniczyny. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 500 koron.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj po południu w czasie zabawy flobertem, Stefan P., uczeń jednego z zakładów naukowych w Krakowie, postrzelił się niebezpiecznie w nogę. Również 15-letni pomocnik handlowy S., zamieszkały przy placu Wenecya, przestrzelił sobie wczoraj rękę wystrzałem z pistoletu. Obu rannym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Ostatnie telegramy

Rozbrojenie gwardyi.

Londyn. „Times" donosi, że wśród załogi Ildizu niema **dyscypliny i zaczyna się** tam **rozbrojenie gwardyi.**

Usposobienie w kraju.

Konstantynopol. Służba bezpieczeństwa w mieście została wzmocniona. — Noc minęła spokojnie.

Pisma tureckie nie zamieszczają dotąd wiadomości o zebraniu konwentu w San Stefano. — „Jeni Gazetta" zaznacza tylko, że dzień wczorajszy będzie ważnym w historyi Turcyi i że cały rząd przeniesiony został do San Stefano. — Porta nic już nie znaczy. Cała władza znajduje się w rękach komitetu w Salonice.

Uwaga całego miasta zwrócona jest na dzisiejszy Selamlik. Ludność Pery i Galaty mówi otwarcie o oczekiwanej **abdykacyi** sułtana, której oczekują dziś lub w dniach najbliższych.

Konstantynopol. Dzienniki zaczynają ogłaszać artykuły, zwrócone przeciw sułtanowi i zamieszczają liczne depesze z prowincyi, oświadczające się za utrzymaniem konstytucyi.

Rewolucya w Persyi.

Paryż. „Agencya Havasa" donosi z Teheranu, że powstańcy z Ispahanu i Reszt **maszerują na Teheran.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·10. Renta majowa 95·30. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 633 50. Akcye węg. zakł. kred. 737·50. Akcye Anglobanku 293 50. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Bankvereinu 521 50. Akcye Länderbanku 440 50. Akcye kolei państwowych 697·75. Lombardy 109·50. Akcye kolei Elbethal 459·50. Akcye fabryki broni 649·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 670·25. Rima-Muranyi 553 50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2501. Losy tureckie 183·25. Ruble 251·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 kwietnia. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 199·30. Tow dyskontowe 190·85.

Uposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 kwietnia. Pszenica na kwiecień 13·96 do 13·97; pszenica na maj 13·75; pszenica na październik 11·76 do 11·74; żyto na maj 9·57 do 9·58; żyto na październik 9·24 do 9·25; owies na maj 8·80 do 8·81 owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; kukurydza na lipiec 7·70 do 7·71; rzepak na sierpień 14·65 do 14·75. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, choć kupna słaba, usposobienie lepsze; chłodno.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 11 100

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 52 47 0

Mieszkania

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze przy ul. Radziwiłłowskiej 8, od 1 lipca 1909 do wynajęcia. 2600 1 2

1600 koron

poszukiwane jest do interesu bardzo dobrze się rentującego, na wygodnych i dobrych warunkach. Zapewnienie całkowite. Zgłoszenia pod **Nr 2601** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 2601 1 2

Bezdzietna inteligentna wdowa, lat 42, poszukuje posady. Zajmie się całym domem, kuchnią, dziećmi lub chorą osobą. **„Czołem"** poste restante **Kraków.** 2598

Służący

z dobremi poleceniami z pierwszorzędnych domów, lat 33, żonaty, poszukuje posady we większej instytucyi rządowej lub prywatnej jako woźny lub dozorca w Krakowie lub na prowincyi. Na żądanie może złożyć kilkaset koron kaucyi. Również ofiaruje za wyrobienie takiej posady 200 K i wyżej. Zgłosz. Andrzej Markuś, Kraków, Zyblikiewicza 16, part. 2603 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów, poleca 121 92 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Biuro komercyalne i kredytowe „Słowo", Kraków, Wrzesińska, przyjmie zaraz 2619

Pannę

władającą językiem polskim i niemieckim.

Wygodny pokój pod dogodnemi warunkami dla starszego mężczyzny. Pędzichów 3, boczna, I piętro, na prawo. 2624 1 2

Licytacya z karczem

w Swoszowicach odbędzie się dnia 29 kwietnia 1909 r. o g. 9 przed południem w c. k. Sądzie pow. w Skawinie biuro Nr 4. Najniższa oferta 6460 K. Wadyum 969 K. Bliższe warunki we wymienionym c. k. Sądzie lub w biurze Dra Adolfa Lieblinga, adwokata w Krakowie, Rynek 8. 2622 1 2

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania dwupiętrowa kamienica w Krakowie, z dużym pięknym ogrodem owocowym, za bardzo przystępną cenę. Kapitału potrzeba 52.000 K. Wiadomość: Kraków, ul. Batorego l. 16, I piętro. 2573 1 6

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·— Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 39 0

Korzystny interes.

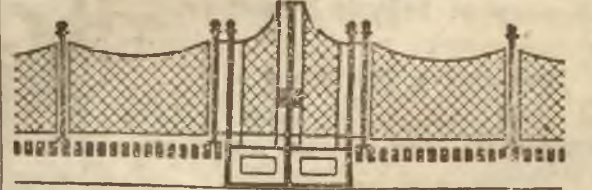
W jednem z większych prowincyonalnych miast jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami **odlewarnia żelaza i metalu** obok stacyi kolejowej, od 15 lat istniejąca z budynkami murowanemi, maszyną parową z kuplakiem, z formkastlami, z modelami i z całem urządzeniem. Do tego są trzy koncesye na odlewarnię, warsztat mechaniczny i kotlarnię. Wyrobiona klientela. — Zgłoszenia tylko listowne pod: **Odlewarnia żelaza** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2617 1 6

W Krynicy

mieszkanie z doskonałem utrzymaniem. Warunki przystępne. Wiadomość: Kraków, ul. Szewska, księgarnia Wojnara, „Krynica". 2626 1 3

Kupię majątek

w dobrej ziemi obszaru od 200—800 mórg. Zgłoszenia poste restante Lwów, okazicielowi Biletu kolejowego Lwów-Kraków Nr 443. 2629 1 2



Hutter & Schrantz Tow. Akc.

Wiedeń, Mariahilf i Praga-Bubna.

Ogrodzenia zwierzyńców.

Drut kolczasty. — Materace druciane.

Łóżka żelazne. — Kosztorysy za darmo.



Zastępstwo dla Galicyi D. KURZMANN, Kraków, ul. Mostowa 12. Telefon Nr 861. 2524 1 8

Nowość

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Dr Roman Dyboski 2474 4 .

O życiu akademickiem na uniwersytetach angielskich

Cena 1 K, z przesyłką K 1·10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pokój kawalerski

frontowy, duży i ładny do wynajęcia od 1-go maja. Krowoderska 47, II p. na lewo (na bramie karty niema). 2613 1 3

Do wynajęcia

zaraz dwa pokoje frontowe, słoneczne, z meblami, razem lub oddzielnie, na życzenie z utrzymaniem. Ul. Czysta 13, I p. 2627 1 3

Pokój frontowy

II p., Starowiślna 8, z obsługą, meblami lub bez, jest do wynajęcia od 1 maja. 2618 1 5

Do Szan. Publiczności!

Czyście się zastanowili jaką potężną armią jesteście mając w swej mocy kupować tylko wyroby rękodzielników i przemysłowców krajowych? Przez każde kupno wyrobu krajowego polepszamy byt naszego narodu i czynimy się odporniejszymi na ataki naszych zagranicznych wrogów. **„Tajemnice powodzenia w życiu"** przez Dra M. Harweya zawierają wskazówki, w jaki sposób poprawić można byt swojego narodu, sobie zaś i swoim dzieciom zapewnić powodzenie, zdrowie i lepszą przyszłość. **Cena 1 K 50 h.** We wszystkich księgarniach. 2623 1 3

Cichulski i Królewski

(dawniej H. Wierzejski)

handel galanteryjno drobiazgowy i przyborów fotograficznych **w Tarnowie** przyjmą zaraz **ucznia do praktryki.** 2315 1 3

Folwark 100 morgowy

do sprzedania. Zachodnia Galicya. Bardzo piękne położenie. Park, sad, las. Poczta, kolej w miejscu. Wiadomość: W. Tomaszewski, Kraków, Rynek 16. 2608 1 3

Kinematograf

mało używany, z kompletnem urządzeniem do publicznych przedstawień, do sprzedania. Oglądać można w sklepie A. Larischa, Szewska 19. 2155 4 5

Prow. agenci podróżni.

Do przedmiotów dewocyjnych poszukuję uczciwych, zdolnych ludzi jako agentów na Galicyę. Zgłoszenia pod „Guter Verdienst", Wien, VIII., Bernardg. postlagernd. 2610 1 2

Największy cud przyrody!

Semper viva (Wieczne życie)

Roślina zmartwychwstania z Palestyny, zwana także „różą jerychońską", ma cudowne własności: zieleni się i rośnie zarówno w ziemi jak i bez ziemi, potrzeba ją zwilżyć tylko ciepłą wodą, a wyrasta w 24 godzinach. Najpiękniejsze przyozdobienie pokoju, na stole jadalnym wspaniała ozdoba, wzniosłe przyozdobienie grobu. Oprócz tego posiada roślina ta bardzo pożyteczne własności. Rozpościera ona bardzo miłą woń, oczyszcza powietrze w pokoju, wypędza mole, szwaby itd. Roślina zmartwychwstania jest nieśmiertelna, żyje z roku na rok, nie stykając się ani z ziemią ani z wodą, można ją gotować, ani największy upał ani największe zimno nie ma na nią wpływu, zawsze jest świeża i zielona, w lecie i w zimie, jedyna roślina tego rodzaju, o której są liczne podania, w biblii mówi o niej Jezajasz. Piękny podarek, zawsze stosowny. **Sztuka K 1·60 i 20 h porto, koszta przesyłki za zaliczką 65 h (dlatego taniej przy przesłaniu pieniędzy naprzód).** Do tego dla każdego zamawiającego piękna książka za darmo. Odsprzedawcy potrzebni. **Karol Scholz, Dornbirn Nr 61** (Voralberg). 2591

Szyfony, szyryngi, perkale

z fabryki Benedykta Schrolla Syna.

Zefiry angielskie, batysty kolorowe

na bluzki i suknie

poleca w wielkim wyborze 2061 5 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Licytacya mebli!

Dnia 26-go kwietnia o godzinie 10-ej rano sprzedane będą

w Publicznej Hali Licytacyjnej

Rynek 16.

Niezwykle tanio: jadalnia dębowa, sypialnia, stoły, szafki, umywalnia, lustra, maszyna do szycia, rowery oraz kilkadziesiąt sztuk nowej **konfekcyi damskiej.**

Zarząd hali.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘSNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 2308 8 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.



Odznaczone medalami na wystawach światowych.

APTEKARZA PARASKOWICZA

w Gutenstein pod Wiedniem,

wypróbowane środki weterynaryjne, odżywcze i pielęgnacyjne dla koni, wołów, krów, cieląt, świń, psów, drobiu, oraz niezawodna trutka na szczury i myszy.

Niech każdy P. T. Obywatel, Gospodarz wiejski, Hodowca bydła oraz zwierząt domowych zażąda gratis broszurki polskiej o tychże wyrobach.

Główny skład i wydawanie gratis broszurek w Drogueryi **J. Hanaka i Ski,** magistrów farmacyi, Kraków, Szewska 5. 2614 1 10

Duży pokój

umeblowany, na żądanie z utrzymaniem do wynajęcia od 1 maja. Wiadomość u p. Grimm, ul. św. Filipa 22, II p. 2502 2 2

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. Wyroby nożownice. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty i. t. p. poleca 2519 2 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia **w aptece Wiszniewskiego.** 21 16 0

Apteka T. Mazurakiego

w Wadowicach,

poszukuje **asystenta** lub **aspiranta farmacyi.** 2539 3 3

Do ulokowania

kilkadziesiąt tysięcy koron na hipoteki realności w Krakowie, oraz jako pożyczki budowlane.

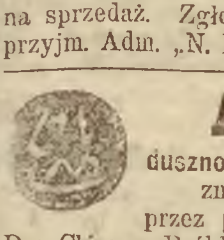
Poszukuje się zaraz do kupna dwóch kamienic rentownych w dobrym stanie.

Ładny majątek niedaleko Krakowa do sprzedania.

Wiadomość w kancel. **Adw. Dra F. Mussila,** Karmelicka 15, I p. 2552 2 6

WILLA

piętrowa, murowana, z ogródkiem, w większem powiatowem mieście z załogą wojskową, godzinę koleją od Krakowa, ku południowemu wschodowi wysoko i malowniczo położona, z wodociągami i kanalizacyą urządzona, 10 ubikacyi, wolne lata, jest z powodu przesiedlenia na sprzedaż. Zgłosz. pod **A. B. 2354.** przyjm. Adm. „N. Reformy". 2354 4 9



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris.** 143 16 0

W 14 dniach

nauczę każdego pięknie pisać za 10 K. St. Wiaromski, „Pałac Spiski", oficyna II p., Nr 21 codz. od 6—7. 2585 2 5

Introligatorskiego

pomocnika do robót prywatnych przyjmie natychmiast firma **Józef Nowak,** Orłowa (Śląsk austr.). 2582 2 3

Potrzebny spólnik do interesu krakowieckiego. Kapitał nie wymagany, tylko biegłość kupiecka. Zgłoszenia do 25 b. m. pod **Sumienny 21** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 2451 4 4

Krupnicza 16, parter.

Pokój frontowy, duży, na dwie osoby, z całem utrzymaniem, na czas krótszy lub dłuższy do wynajęcia zaraz. 2532 4 12

Poszukuje się zaraz do Biura fabrycznego

praktykanta

obeznanego z czynnościami biurowemi, władającego językami polskim i niemieckim i posiadającego ładne pismo. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. P. 2553.** 2553 3 3

Poszukuję

nauczyciela podwójnej buchalteryi. — Zgłoszenia wraz z warunkami pod **L. D. 40** poste restante **Kraków.** 2555 2 3

Potrzebny 2365 2 2

technik

obeznany z robotami melioracyjnemi.

Zgłaszać się osobiście lub pisemnie: Bielecki, ul. Helclów 5, Kraków.

POKOJE

dla Pań i Panów, frontowe, słoneczne, z umeblowaniem lub bez przy Rynku głównym; zarazem 3 pokoje i kuchnia na I piętrze, frontowe, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem, ul. św. Jana 2, I piętro. 2577 2 4

Do wynajęcia

od 1 czerwca b. r. **sklep** przy ul. Sławkowskiej oraz przy ulicy św. Tomasza. Wiadomość w zarządzie Hotelu Saskiego w Krakowie. 2590 2 3

Poszukuję osoby zdolnej w krawieczyźnie za dobrem wynagrodzeniem, 7½ godzin pracy. — Zgłoszenia: ulica Felicyanek 15, drzwi Nr 18, I piętro. 2604 2 3



FLORYAŃSKA 2 - - - - KRAKÓW

FABRYKA GORSETÓW - FELICYA - poleca

GORSETY

gotowe i na miarę według ostatniej mody.

2 FLORYAŃSKA 2

Hotel Drezdeński.

1952 12 0

Poszukuję

1) **Majątku** w obszarze 300—400 morgów dobrej ziemi do kupna.
2) **Dzierżawy majątku** 400—500 morg.
3) **Gruntu lasowego** w obszarze do 1000 morgów do kupna i upraszam o nadesłanie dokładnego opisu wraz z podaniem ceny **Jan Stoliński** poste restante **Siedliszowice.** 2428 3 6

Pani

lat 31, inteligentna, właścicielka rentownego przedsiębiorstwa, radaby poślubić zacnego, starszego urzędnika. — **„Harmonia 31"** poste restante **Kraków.** 2551 3 3

Szkoła buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedyn. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami. Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Zgłoszenia w **Biurze buchalteryjnem** przy ulicy **Floryańskiej L. 55.** od 9 do 1 i od 3 do 7. **Naukę można rozpocząć każdego czasu.** — Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne. 1977 9 0

SKLEP

do sprzedania bardzo tanio przy bardzo ruchliwej ulicy i dobrze idący. Wiadomości z grzeczności udzieli M. Obertyńska, ul. Stachowskiego l. 21, parter. 2576 2 3

Poszukuje się

kasyera

do handlu towarów kolonialnych i win od 1 maja b. r. Pierwszeństwo mają handlowcy z długoletnią praktyką handlową. — **H. Fritsch,** dom handlowy w Krakowie. 2476 2 2

Pierwszorzędny Pensyonat

Kraków, Wolska 6

ma pokoje do wynajęcia. **Przyjmuje też stołowników na obiady i kolacye. Kuchnia doskonała.** 2485 3 10

Najmodniejsze formy

na żakiety, spodnice, kostyumy itp. wykonuje

„JANINA"

Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.

udziela lekcyi **kroju damskiego francuskiego, 25 koron** [illegible] **lekcyi** tylko do końca **maja.** 2489 3 10

Pokój kawalerski z balkonem, umeblowany, z obsługą, za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Ul. Stachowskiego 14, I p., drzwi na prawo (na bramie karty niema). 2488 3 4

Nowy murowany dom

parterowy, z ogródkiem, zaraz do sprzedania. C. Piasecki, Dębniki, ul. Zagrody l. 4. 2533 2 3

Ważne dla zdających egzamin dojrzałości z c. k. Seminaryum nauczycielskiego, gdyż mogą uzupełnić naukę pod kierunkiem wytrawnego nauczyciela. Wiadomość **A. Z. 125** poste restante **Kraków.** 2504 3 5

Kupię maszynę

do robienia pończoch Nr 10 w dobrym stanie. Wiadomość: Pracownia pończoch, Podgórze, Rękawka 31. 2546 2 3

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 7 80

W Krzeszowicach

dwa domy parterowe z ogrodem i zabudowaniami z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: **„Realność Nr 183 w Krzeszowicach obok Krakowa".** 2512 2 2

Kawaler

urzędnik, średniego wieku, pragnie w celu matrymonialnym poznać przystojną, łagodnego charakteru pannę. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe zgłoszenia: „Szatyn" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 2484 3 4

10.000 róż

thea, nois, bourb., remont., 2-letnie silne korony, 10 sztuk 12 koron, średnie 10 szt. 8 kor., niższe 10 szt. 5 kor. 2154 4 0

Wielki wybór **peren i kwiatów ozdobnych (Perenen, Flor-und Zierpflanzen).**

Katalogi ilustr. gratis i franko.

Fr. Spora

ogrodnik eksportowy

Klatowy (Klattau, Czechy).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.